Rok XI Nr. 153 Sosnowiec, piatek 5 czerwca 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

[illegible] za milimetr [illegible] przed 1złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy. Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a. Telefon Redakcji 6-92, Administracji 4-97 Drukarni 18-80. Konto czekowe 384.247

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

ODDZIAŁY: KIELCE, ul. Wspólna 12, tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 24; DĄBROWA, ul. 3-go M.; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ, Milowicka Nr. 5; GRODZIEC, ulica Legjonów,

„Nerwy Polski są zmęczone

Społeczeństwo ma prawo wiedzieć, kto będzie te nerwy reperował"

Wielka mowa polityczna premjera gen. Sławoj-Składkowskiego

WARSZAWA, 4. 6 PAT. Dziś odbyło się pierwsze w bieżącej sesji nadzwyczajnej plenarne posiedzenie sejmu. Zapowiedź przemówienia premjera gen. Sławoj - Składkowskiego przy pierwszem czytaniu rządowego projektu ustawy o pełnomocnictwach wzbudziła żywe zainteresowanie w Izbie. Posłowie stawili się w komplecie. Galerja dla publiczności i loże prasowe przepełnione. W ławach rządowych zasiedli członkowie gabinetu z p. premjerem Sławoj - Składkowskim na czele.

P. Marszałek Car odczytał na wstępie zarządzenie p. Prezydenta o zwołaniu sesji nadzwyczajnej, poczem otworzył posiedzenie.

Przy pierwszem czytaniu rządowego projektu ustawy o upoważnieniu p. Prezydenta Rzplitej do wydawania dekretów zabrał głos p. premjer gen. Sławoj-Składkowski, powitany przez Izbę hucznemi oklaskami.

MOWA PREMJERA.

Koledzy! Zostawcie te oklaski do chwili, kiedy potrafimy rozładować bezrobocie i nakarmić głodnych (oklaski).

Wysoka Izbo! Mam zaszczyt przedstawić się Wysokiej Izbie.

Z rozkazu P. Prezydenta R. P. i Gen. Śmigłego zostałem premjerem Rządu.

Jest zwyczajem parlamentarnym, że premjer rządu wygłasza ekspose. Najczęściej to ekspose zostaje wygłoszone w ten sposób,

że Premjer przynosi z sobą plik papierów, które potem czyta i przewraca kartkę po kartce, a cała Izba patrzy z przerażeniem, że mu jeszcze tyle tych kartek zostało (wesołość).

Wysoka Izbo! W takiem ekspose zawsze jest wszystko przewidziane, wszystko przemyślane, a potem jakże często niewykonane.

Gdyby, proszę Wysokiej Izby, zebrać ekspose wszystkich rządów, to świat byłby bogaty, pięknie zorganizowany, nie walczyłby z temi trudnościami psychicznemi i gospodarczemi, w których jest pogrążony cały, a z nim i Polska.

Proszę Kolegów! Ja takiego ekspose nie potrafię wam wypowiedzieć i nie wypowiem. I tego po mnie nie oczekujcie. Zgóry to mówię. Boleję nad tem, ale tego nie potrafię zrobić. Dlatego tylko powiem wam krótko, na czem polega, zdaniem mojem, zadanie mojego rządu.

ZADANIEM TEGO RZĄDU JEST POPRAWA SYTUACJI GOSPODARCZEJ, PRZY JEDNOCZESNEM WZMOCNIENIU NASTROJÓW W KRAJU I ZAPEWNIENIU JUTRA.

Nerwy Polski są zmęczone. Te nerwy muszą przetrzymać do momentu, kiedy sytuacja gospodarcza się poprawi. Społeczeństwo ma prawo wiedzieć kto będzie mu te nerwy reperował.

Gabinet, który mam zaszczyt reprezentować, w żadnym wypadku nie będzie sterował krańcowo na lewo do tych, którzy mają piękną tradycję walk o niepodległość, mają piękną tradycję wojny z bolszewikami, a obecnie układają się i

robią pakty nieagresji z komunistami

W tę stronę mój rząd nie zawróci (oklaski). Mój rząd nie zawróci również do skrajnej prawicy, która lokowała kiedyś swoje narodowe ideały w cieniu kolosa carskiej Rosji, która po rozpadnięciu się tego kolosa nie znalazła bardziej współczesnego i bardziej realnego w tej chwili symbolu, jak piękny kiedyś i groźny szczerbiec Chrobrego,

sama jednak ten szczerbiec Chrobrego zmniejszyła do pojęcia mieczyka, noszonego w klapie marynarki (oklaski) a urealnieniem tego symbolu uczyniła bicie żydów.

W tym kierunku mój rząd również nie pójdzie.

Mój rząd uważa, że

w Polsce krzywdzić nikogo nie wolno

podobnie, jak uczciwy gospodarz nie pozwoli nikogo krzywdzić w swoim domu.

WALKA EKONOMICZNA — OWSZEM, ale KRZYWDY ŻADNEJ

Oblicze polityczne mego rządu będzie zwrócone stale tam, gdzie jest racja Polski, dobro Polski, jako całości i jako państwa.

Musimy stworzyć—mówił prmejer— zrzeszenie ludzi karnych, mocnych, podporządkowanych jednolitym dyspozycjom. I muszą to uczynić nietylko ci, którzy w roku 1914, czy 1918 dali dowody karności i partjotyzmu.

Niewaznem jest obecnie, co kto robił w roku 1914.

Dzisiaj ważnem jest jak kto myśli i jak kto chce budować Polskę w roku 1936 (huczne oklaski). Wielkość tego zrzeszenia, jego wpływy, wyniki, jego prace zależeć będą od wysiłków wszystkich w Polsce ludzi dobrej woli,

zależeć będą przedewszystkiem od nas i od tego, jak potrafimy te sprawy postawić w terenie. Ale starają się nam wmówić, że my przecież w terenie nie mamy żadnego wpływu, że wybór nas, to wybory fikcyjne, że my właściwie nie jesteśmy posłami, a wyraz Sejm piszą w cudzysłowie. Kiedy widzę tę nagonkę na nas, kiedy słyszę że nie mamy jakoby wpływu w terenie, przypominają mi się wybory w roku 1928. Wtedy to, kiedy stronnictwo o którem Komendant powiedział, że trzeba na nie głosować, uzyskało 128 mandatów.

Ślepi, zapamietali politycy uznali fakt ten za niewiarogodny i oparty na fałszowaniu wyborów.

Proszę Kolegów! Gdzie są obecnie ci ludzie, co tak mówili. Ci ludzie, zawiedzeni, zgorzkniali, znaleźli się poza tą Izbą. Niektórzy z tych polityków w parę lat później ośmielili się krytykować postępowanie p. Prezydenta R. P. za to tylko, że szedł podług wskazań i myśli genjusza narodu.

To też osądzeni przez sądy polskie, a nie mając odwagi ponieść konsekwencyj za to co robili, uciekli zagranicę i siedzą tam dotychczas na jakże zasłużonem wygnaniu. Grożą, że wrócą. Niech wrócą. Wymiar sprawiedliwości czeka ich (oklaski).

Dlatego też proszę Kolegów będziemy spokojni co do opinji o naszym sejmie. Opinja o nas i o tem co zrobimy, nie zależy od naszych przeciwników, ale zależy od nas i od tego co zrobić potrafimy.

Proszę Kolegów! Obrona Polski — to hasło gen. Śmigłego, a w obronie jakiej Polski mamy walczyć? Gdzie szukać sił tej Polski.

Większość z nas wyszła z chat, albo z małych domków ludzi pracy.

Na pracy tych ludzi właśnie z chat i domków opieramy naszą polską pracę

sięgniemy do mas, przedewszystkiem do chłopów, nietylko dlatego, że jest ich najwięcej, ale i dlatego, że tu jest najwięcej utajonej energji i siły, do robotników, rzemieślników i inteligencji pracującej. Aby sięgnąć do tych mas trzeba wiedzieć, co one myślą i czują. Dlatego też musimy głęboko tę rzecz zbadać. Dlatego zakazałem masowych konfiskat, jak i masowych aresztowań. Jednem słowem, musimy wiedzieć, co myśli i czuje t. zw. cichych-czas szary człowiek. Proszę Kolegów, jest to dla mnie nazwa wstrętna. Ja tę nazwę zwalczam.

„Szary człowiek", to ktoś nie powiedział, ale wypluł tę nazwę

Szarzyzna, to kolor trupi. Narzucili nam tę nazwę ci, którzy wszystko w Polsce na szaro widzieć pragną. Nawet najbiedniejszy człowiek ma swoje ideały życiowe, do których dąży, a więc ma swoją grę barw życia. Trzeba mu tylko stworzyć możliwość pracy.

Proszę Kolegów, komuniści niewątpliwie wykorzystują to, że ludzie są głodni. Ale to nie jest metoda rządzenia, aby prawdziwi komuniści chodzili wolni po Polsce, a ludzie głodni byli wtrącani do więzień. Przeciwnie robić trzeba.

dać głodnym chleb, a komunistów wsadzić do więzienia

Ja proszę Kolegów, jestem głęboko przekonany, że głównem zadaniem naszem jest dać głodnym jeść przez zapewnienie im pracy. Napewno będziemy mieli spokój, skoro część choćby rozładujemy bezrobocia. Musimy zabrać się do programu gospodarczego.

Musimy mieć do tego plan walki. Tego planu walki ja wam Koledzy nie powiem. Ten plan się robi. Nie powiem wam nietylko dlatego, że jest to przedwczesne, że jest niegotowy, ale to byłoby nierozsądnem i niebezpiecznem. Proszę żebyście poczekali co rząd ten zrobi, a później ustosunkujecie się rzeczowo do tego co zrobił. Ponieważ w rzeczach gospodarczych tak się stało, że życie gospodarcze idzie obecnie prędzej niż obrady parlamentu, więc przychodzę do Kolegów z prośbą znowu o pełnomocnictwa.

Kiedy źrenice Komendanta pokryło bielmo śmierci, te źrenice, które były dla nas drogowskazem, była możność przypuszczenia, że zostajemy w zupełnem mroku. Tymczasem epoka genjuszu Komendanta nie skończyła się wraz z jego śmiercią. Żyjemy dalej w w tej epoce. Posiadamy Wodza, którego Komendant wyznaczył, jako strażnika całości Rzeczypospolitej.

Koledzy! Temu Wodzowi musimy oddać wszystkie nasze siły, musimy mu ofiarować taksamo ostatnią kroplę krwi, jak to robiliśmy dla Komendanta (oklaski). Dlaczego mamy to robić? Czy Śmigły obiecuje nam jakieś nowe dostojeństwa, jakieś nowe zaszczyty. Nie. Tak samo, jak swego czasu Komendant, on nie obiecuje.

Daje za to jedynie twardy rozkaz, który wyraża się w jednem zdaniu „trzeba zacząć surowe życie" (długotrwałe oklaski).

Mowa p. premjera była wielokrotnie żywo oklaskiwana przez Izbę, a po jej zakończeniu rozległy się huczne brawa.— Ponieważ nikt nie zażądał głosu marszałek Car oświadczył, że projekt ustawy o pełnomocnictwach zostaje odesłany w pierwszem czytaniu do komisji specjalnej. Marszałek Car zamykając posiedzenie zakomunikował, że termin następnego posiedzenia podany zostanie osobno. Na tem posiedzenie zamknięto.

Bezpośrednio po posiedzeniu sejmu odbyły się posiedzenia konstytuujące komisyj sejmowych.

Przejazd Nuncjusza Apostolskiego przez Zagłębie Dąbr.

Wczoraj wieczorem, w drodze do Rzymu przejeżdżał przez Zagłębie Dąbrowskie pociągiem pospiesznym Pronuncjusz Apostolski Jego Eminencja Ks. Franciszek Marmaggi.

Na peronie kolejowym w Sosnowcu zebrały się liczne organizacje katolickie miejscowy kler, związki i stowarzyszenia, straże ogniowe, górnicy ze starostą Heynarem, wicepr. Almstaedtem prez. Izydorczykiem i płk. Smolkowskim na czele oraz tłumy miejscowego społeczeństwa.

Przybywający o godz. 9.40 pociąg powitała orkiestra hymnem państwowym. Nuncjusz Apostolski wyszedł na peron, gdzie powitany został przez starostę Heynara, a następnie przez liczny miejscowy kler z dziekanem ks. Golą i ks. kanonikiem Raczyńskim na czele.

Jego Eminencja ks. Franciszek Marmaggi wygłosił krótkie przemówienie, poczem udzielił zebranym błogosławieństwa apostolskiego. Przemówienie swe Nuncjusz Apostolski zakończył okrzykiem „Niech żyje Polska!"

Po udzieleniu błogosławieństwa Jego Eminencja Nuncjusz Apostolski powrócił do wagonu i pociąg ruszył w dalszą drogę do Katowic, żegnany dźwiękami hymnu narodowego.

Flagi hitlerowskie zawisnąć miały na Śląsku

Za właściwą władze uważali wywrotowcy czynniki niemieckie

Sensacją czwartkowego dnia rozprawy przeciwko członkom NSDAB. było stwierdzenie na podstawie zeznań przesłuchiwanych oskarżonych, **że założyciel tej nielegalnej organizacji śp. Paweł Maniura został swego czasu wydalony z Niemiec za fałszowanie środków żywności a w szczególności mleka.**

Rozprawa rozpoczęła się krótko po godz. 9 od przesłuchania oskarżonego Beno Porwika, ślusarza huty „Piłsudski“, który obecnie pracuje i nie chciał by tracić wszystkich dniówek przez cały czas trwania procesu: Oskarżony ten do winy się nie przyznaje, zaprzecza by z NSDAB. miał coś wspólnego a oskarżonego Blindego nie zna i nie wie skąd się wziął na liście członków znalezionej w czasie rewizji u osk. Blindego. Oskarżony jest członkiem i mężem zaufania „Volksbundu“, prowadził na ner żywą działalność i był popularny w kołach niemieckich.

O istnieniu NSDAB. dowiedział się dopiero z gazet po pierwszych aresztowaniach.

Broń i mundury miały nadejść z Niemiec

Następny oskarżony, „Oberkreisleiter“ Otton Bernecker poczuwa się do winy w tym kierunku, że był członkiem NSDAB., która była nielegalna i w założeniach fałszywa. Został on zwerbowany wespół z niejakiem Kuhpertem i Kulessą i zaprzysiężony na zebraniu w Bytomiu, które odbywało się w mieszkaniu prywatnem. Był tam Maniura, Styletz Zając i inni. Po przemówieniu Maniury, udawano się pojedyńczo za przepierzenie pokoju gdzie mieściła się kuchnia i tam Maniura zaprzysięgał kandydatów przed małym obrazkiem Hitlera. Miał przytem patrzeć Berneckerowi ostro w oczy jak gdyby chciał go zasugerować.

W momencie składania przysięgi miał Bernecker założoną na ręce opaske hitlerowską tak jak i odbierający tę przysięgę Maniura.

Kilka dni później Maniura przybył do jego mieszkania w Chorzowie, słabo oświetlonego i tam podpisywali deklaracje partyjne NSDAB. in Ostoberschlesien. W innych wypadkach posługiwano się także deklaracjami o tekście polskim odnośnie do terenu działania organizacji. Blankiety przyniósł mu niejaki Dudek który był kurierem organizacji, on też polecił mu werbować dalej członków. Oskarżony ten przyznaje, że

Maniura mówił pewnego razu w jego mieszkaniu, że musi wybuchnać powstanie i to nawet już w marcu 1936 a w każdym razie przed końcem lipca 1937 r., kiedy to upływa czasokres Konwencji Genewskiej. Maniura mówił, że broń i mundury dostaną z drugiej strony. Ponadto Maniura stwierdził, że kiedy flagi hitlerowskie zawisna na maszcie w trójkacie Trzech Cesarzy to dla wszystkich będzie tu praca.

Po spotkaniu w wieczór Sylwestrowy Bund Deutscher Osten w Bytomiu z urzędnikiem niemieckiej policji politycznej Kozubem, kiedy to ten groził mu nawet aresztowaniem, umówił się z nim na dzień Nowego Roku, ponieważ wszyscy byli już podpici. Do Kozuba udał się Bernecker razem z Wawrzynkiem i Łiedkem zabierając w myśl polecenia wszystkie materjały odnoszące się do NSDAB. Do tej chwili Bernecker nie wiedział jak się nazywa przywódca organizacji, który go zaprzysięgał i dopiero na podstawie pokazanych mu przez Kozuba fotografji ustalono, że był nim Paweł Maniura który jak oświadczył Kozub został wydalony z Niemiec za falszowanie mleka.

Kozub zobowiązał się wysłać cały materjał dotyczący organizacji N. S. D. A. B. do Berlina z zapytaniem, czy może ona na Polskim Śląsku istnieć.

Następne spotkanie z Kozubem odbyło się już na ulicy, poczem zabrał ich do jakiś kawiarenki, gdzie przyszedł także jakiś osobnik wyglądający na przywódcę hitlerowców, choć nie był w mundurze. Ten ostatni po wypytaniu się o szczegóły organizacji powiedział oskarżonemu by dał sobie z tem spokój. W drodze powrotnej spotkali idących od strony Chorzowa do Bytomia Maniurę z Dudkiem i wtenczas Maniura namówił go oraz osk. Blindę do wrócenia się do Bytomia, gdzie im chciał udowodnić, że wszystko z organizacją jest w porządku. Kozub na widok Maniury powitał go okrzykiem

„ach to ty jesteś“

Wszyscy udali się ponownie do tej samej kawiarenki, gdzie Maniura odbył z górą godzinną konferencję z Kozubem i nieznanym im z nazwiska „Leiterem“. Przebiegu tej konferencji i treści rozmów nie znał, bowiem ich wszystkich na ten czas wyproszono.

Bernecker przyznaje, że prawdą jest, iż po tej konferencji w Bytomiu towarzysz Kozuba ów „Leiter“ oświadczył im

róbcie co chcecie byle was nie zamknęli.

Słaba głowa...

Przew. Jak mogliście wdawać się w te wszystkie kombinacje, przecież to musiało być dla was jasne że jest to zdrada stanu.

Osk. Głowa już słaba...

Do działania organizacji popchnęła go odmowa udzielenia mu butów z opieki społecznej, przyczem sądził, że powodem był fakt należności do Volksbundu i wysyłanie dzieci do szkół niemieckich.

Przed zarządzoną krótką przerwą jeden z członków trybunału zapytuje osk. Zająca, że skoro twierdzi, iż członkowie mniejszości są bez pracy i chleba i są krzywdzeni to czem wytłumaczy fakt, iż do huty „Piłsudski“ przyjęto niedawno osk. Porwika. Osk. Zając milczy.

Zezwolenie Berlina

Na pytania trybunału osk. Bernecker przyznaje po przerwie, że mówił z niejakim Hubertem Hajokiem, które go chciał zaagitować, o swojej konferencji z władzami w Bytomiu i o tem, że Berlin nie zatwierdził i cała praca jest na nic a później, że mu powiedział iż nadeszlo już „Genehmigung“ z Berlina i wszystko jest w porządku.

Osk. Alfred Bednarski, który pracował w hucie „Piłsudski“, poczuwa się częściowo do winy przez to, że wstąpił do NSDAB. O tem, że organizacja jest nielegalna dowiedział się na pierwszem zebraniu, odbytem w jego mieszkaniu.

Oskarżony twierdzi, że zarzucał Maniurze, iż plany jego są fantastyczne i jeśli pozostawał w NSDAB., to tylko dla walki z nim, przyczem nosił się z zamiarem zmienienia tej organizacji na organizację Czarnej Ręki

Bednarski złożył Kozubowi w sprawie NSDAB. dlatego tylko jak tłumaczy — raport, że chciał wiedzieć, czy to rzeczywiście przez władze Niemieckie jest zezwolone. Oskarżony ten jak i zresztą inni próbując się bronić obciąża się bowiem jasno z jego i innych zeznań wynika, że za właściwą władzę uważali oni czynniki niemieckie i zezwolenie tej władzy byłoby dla nich miarodajne.

się również o tyle tylko do winy, że na

Dalszy oskarżony Blinda poczuwa

leżał do NSDAB. i złożył przysięgę.

Wobec wykazania mu, iż był równdziego śledczego, gdzie zeznawał idenriez trzykrotnie przesłuchiwany u sętycznie, zaczyna się pomału przyznawać, twierdząc jednak, że poszli z delegacją do Bytomia by się dowiedzieć, **czy organizacja NSDAB. jest zalegalizowana w Warszawie. W chwilę potem przyznaje także, że Maniura oświadczył im tam, iż pisał do Hitlera i dostał odpowiedź, jednak nie chciał zdradzić kto podpisał odpowiedź.**

Teraz dygoce ze strachu...

Oskarżony Jan Dziendziel, będący już od 6 lat bez pracy, uznaje swoją winę jak poprzedni oskarżeni i potwierdza zeznania złożone na policji i u sędziego śledczego.

Oskarżony ten zeznając cały dygocą ze strachu podobnie jak i następny oskarżony Mordziol.

W pewnym momencie na pytanie trybunału Mordziolę, który jest dosyć inteligentny oświadcza dosłownie:

— Nie chciałbym niepotrzebnie nikogo obciążać.

Nie zdawał sobie sprawy z roty przysięgi a na jej karygodność zwrócił mu uwagę Kozub, który mu doradzał zniszczyć wszystkie dowody i dokumenty. Według jego mniemania, NSDAB. miała być spadkobierczynią i następczynią Volksbundu po roku 1937 i istnieć legalnie tak jak istnieją niemieccy narodowi socjaliści w Czechosłowacji. Osk Leon Wawrzynek czuje się winny, bo przysięgał,

Zwerbowano go twierdzeniem, że wszyscy dostaną robotę jak Śląsk bedzie niemiecki.

Ponieważ cała historja wydawała się mu koszerna nie podpisał deklaracji i niedał fotografji.

Dalszy ciąg rozprawy w piątek.

Zeznania świadków w procesie o zajścia w Przytyku

RADOM, 4. 6. Przed wyznaczonem na dziś rozpoczęciem badania świadków wynikła sprawa wizji lokalnej.

Wniosek o jej przeprowadzenie został formalnie zgłoszony przez adw. Margolisa, jednak sąd decyzji co do tego wniosku jeszcze nie powziął. Przeważa opinja, że choć wizja w tej sprawie jest bardzo potrzebna, wobec sprzeczności, jakie zarysowały się podczas zeznań oskarżonych, to jednak zarządzenie jej byłoby zbyt kłopotliwe.

Oczekiwanie na decyzję w tej sprawie urozmaiciła sensacja: aresztowanie Wincentego Korczaka. Korczak jeden z przywódców endecji w Przytyku, brał też udział we wszystkich bójkach i we wszystkich zajściach i był oddawna poszukiwany przez policję i sądy.

Wczoraj przybył on do Radomia, czas jakiś bawił w sejmiku, gdzie odbywa się proces i po wyjściu z sali sądowej został aresztowany na ulicy i osadzony w więzieniu.

Przed rozpoczęciem badania świadków złożył wyjaśnienia najstarszy wiekiem oskarżony żyd, Lejzor Feldberg, lat 72.

Świadek opowiada, że młodzież chciała zorganizować samoobronę. — Feldberg twierdzi, iż uspokoił młodzież, zapewniając, że władze czuwają i tem zapobiegł zorganizowaniu się samoobrony żydowskiej

Listę świadków dowodowych rozpoczął kierownik wydziału śledczego p. p. w Radomiu kom. Micke, którego zeznania pokrywają się całkowicie z aktem oskarżenia. Kom. Micke stwierdza, że agitacja i teror stronnictwa narodowego na terenie Przytyka były uprawiane długo przed znanemi wypadkami.

9-go marca w południe otrzymywał kom. Micke początkowo telefoniczne meldunki od komendanta posterunku, że w Przytyku panuje zupełny spokój Koło godz. 15.35 otrzymał z Przytyku telefon prywatny, ze w miasteczku się biją i doszło do groźnych zajść. Nie mógł wówczas uzyskać telefonicznego połaczenia z komendantem posterunku w Przytyku i następnie wyjechał samochodem na miejsce wraz ze starostą i prokuratorem oraz rezerwą policji.— Po przybyciu do Przytyka policja opanowała sytuację, a przyjazd przedstawicieli władz przyczynił się do natychmiastowego uspokojenia.

Następnie świadek na zapytanie obrońców wyjaśnia, że przed dniem 9 marca były wypadki bicia szyb w domach żydowskich oraz pobicia poszczególnych osób. Również znane mu są wypadki pobicia polaków przez polaków za kupowanie u żydów. Co do rezultatów samego bojkotu antyżydowskiego oświadcza, że coraz mniej było w Przytyku straganów żydowskich, a coraz więcej powstawało katolickich.

W dalszym ciągu rozprawy sąd przystąpił do przesłuchania posterunkowego Brodaczewskiego, który złożył zeznania na okoliczności, związane z zastrzeleniem Wieśniaka, zaznaczając, że kilku oskarżonych świadek zna osobiście.

Po przerwie południowej świadek Brodaczewski odpowiadał na pytania prokuratora i obrońców, poczem przystąpiono do przesłuchiwania posterunkowego Anioła z rezerwy policji w Radomiu. Jeździł on już poprzednio kilkakrotnie do Przytyku, opisuje dokładnie znany z aktu oskarżenia incydent z oskarżonym Strzałkowskim, którego chciał doprowadzić na posterunek policji oraz dalsze zajścia.

Posterunkowy Marta z rezerwy policji w Radomiu pełnił 9 marca służbę na rynku w Przytyku. W pewnym momencie posterunkowy Aniołek wezwał go na pomoc celem uspokojenia pewnego osobnika, który mimo upomnień nawoływał do niekupowania u żydów.

Po incydencie przed posterunkiem policji Merta brał udział w rozpieraniu tłumu na ul. Warszawskiej. W pewnym momencie usłyszał strzał i zauważył w oknie rękę z rewolwerem — Twarzy nie mógł zobaczyć. Wkrótce padł drugi strzał. W drugim oknie zauważył mężczyznę. Zmierzył z karabinu i wtedy osobnik ten znikł.

Po wkroczeniu do mieszkania przeprowadził rewizję, w czasie której znalazł 3 łuski rewolwerowe. Zapytywani mieszkańcy domu odpowiedzieli, że z mieszkania nikt nie strzelał i nikogo tam nie było. Następnie Merta odpowiada na liczne pytania obrońców i prokuratora. O godz. 15.30 sąd zarządził przerwę do godz. 17-ej.

Admira (Wiedeń) – Polska 4:0 (1:0)

WARSZAWA, 4. 6. W Warszawie rozegrany został w czwartek międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Polski, mistrzem Austrji Admirą z Wiednia.

W ostatniej chwili dokonano pewnych zmian w drużynie Polski. Mianowicie w środku ataku zagrał Wilimowski, a na miejsce Sitki w obronie stanął Gałecki. Drużyna Admiry wystąpiła w zapowiedzianym składzie.

Mecz zakończył się zasłużonem zwycięstwem Admiry w stosunku 4:0 (1:0)

POZYTYWNE OSIĄGNIĘCIA

Wizyta p. ministra Becka w Białogrodzie odniosła w pełni zamierzony cel. Dali temu wyraz zarówno p. premjer Stojadinowicz, który oświadczył dziennikarzom polskim, że całkowicie porozumiał się z kierownikiem polskiej polityki zagranicznej, jak i p. minister Beck który ze swej strony oświadczył na konferencji prasowej: „Osiągnięte rezultaty odpowiadają przewidywaniom. Jest to realizacja pierwszorzędnej wagi".

Jaki był cel wizyty białogrodzkiej? Odpowiedź na to pytanie znaleźć możemy w przemówieniach wygłoszonych przez premjera Stojadinowicza i ministra Becka, głosach opinji polskiej i jugosłowiańskiej o raz komunikacie oficjalnym, ogłoszonym na zakończenie dwudniowych konferencyj w stolicy Jugosławji.

Przedewszystkiem należy stwierdzić, że różne domysły niektórych dzienników zagranicznych — domysły zawsze niemal towarzyszące spotkaniom odpowiedzialnych mężów stanu, a doszukujące się jakichś sensacyjnych osiągnięć, niespodziewanych decyzyj, nowych inicjatyw — były z gruntu fałszywe. Rezultaty choć są skromniejsze — a może właśnie dlatego — odpowiedziały zamierzeniom.

P. minister Beck udał się do Białogrodu, aby oddać wizytę rządowi jugosłowiańskiemu, którego przedstawiciel, nieżyjący już dziś minister spraw zagranicznych Marinkowicz, bawił w Polsce w r. 1931. Jak łatwo można było przewidzieć zasadniczo kurtuazyjny charakter podróży ministra spraw zagranicznych Rzplitej w chwili szczególnej trudnej, jeżeli chodzi o politykę zagraniczną, kiedy Europa znajduje się na zakręcie, w dobie przygotowującej się reformy Ligi Narodów — stał się okazją do szerokiej wymiany poglądów na całokształt sytuacji międzynarodowej, stosunek obu państw do poszczególnych jej zagadnień oraz niewątpliwie dał okazję do ustalenia wspólnych poglądów na szereg spraw.

Minister Beck nie przyjechał do Białogrodu z żadną nową inicjatywą, nie nosił się też z zamiarem wypracowania wspólnie z kierownikami Państwa Jugosłowiańskiego jakiejś inicjatywy. Nic podobnego. Rezultaty wizyty leżą gdzieindziej.

Polityka zagraniczna Jugosławji przechodzi pewną ewolucję, co jest widoczne dla każdego bezstronnego obserwatora. Składa się na to szereg przyczyn, których wyliczać tu w tej chwili nie będziemy. Realizm w ujmowaniu zasadniczych problemów międzynarodowych, podchodzenie do nich przedewszystkiem z punktu widzenia własnych dobrze rozumianych intersów, samodzielność myśli państwowej, wreszcie oparcie swej polityki zagranicznej na tezie, że podstawą bezpieczeństwa jest przedewszystkiem własna dobrze uzrojona armja — te oto czynniki, jak stwierdzić można było z głosów prasy jugosłowiańskiej w dniach pobytu ministra Becka w Białogrodzie, składają się na to, że zarówno u kierowników rządu jugosłowiańskiego, jak i tamtejszej szerokiej opinji społecznej podstawowe tezy polskiej polityki zagranicznej znajdują całkowite zrozumienie, co więcej prasa jugosłowiańska znajdowała pewne analogje.

Temu przypisać należy, że po szczegółowem zbadaniu sytuacji międzynarodowej odpowiedzialni kierownicy polityki zagranicznej obu państw doszli szybko do porozumienia. Stwierdzili oni, że są całkowicie zgodni co do tego, że „w celu kontynuowania polityki zagranicznej swych krajów w obecnej trdnej sytuacji międzynarodowej gotowi są zaofiarować w granicach ich możliwości i ich istniejących zobowiązań — współpracę nad wszelką polityką konstruktywną, opartą na zasadach równości i solidarności międzynarodowej oraz na poszanowaniu godności i słusznych interesów Polski i Jugosławji".

Jak już powiedzieliśmy, znajdujemy się obecnie w przededniu wielkich dyskusyj nad reorganizacją metod współpracy międzynarodowej koniecznych wobec przemian, dokonywujących się w strukturze kontynentu europejskiego. Należy przypuszczać, że dyskusje te, znajdujące się dopiero u swego początku, rozwiną się w całej pełni na jesieni roku bieżącego podczas wrześniowego Zgromadzenia Ligi Narodów. Wówczas prawdopodobnie, jak sądzą wtajemniczeni, nastąpi ich punkt kulminacyjny. W takiej sytuacji ważnem jest, aby państwa, które nie zamierzają rozwijać zbyt wielkich inicjatyw, a do nich należą Polska i Jugosławja, wspólnie zawczasu ustaliły, jakie formy przyszłej współpracy na terenie międzynarodowym byłyby dla ich krajów nie do przyjęcia.

Wizyta białogrodzka również właśnie temu zagadnieniu przyniosła spodziewane rezultaty. Stwierdził to premjer Stojadinowicz w swem przemówieniu do ministra Becka, oświadczając: „Nie chcemy pozwolić, aby inni decydowali o naszym losie bez nas i bez naszego udziału na równej stopie. Pod tym względem Królestwo Jugosławji podziela te same poglądy, co i Rzecz pospolita Polska".

Serdeczne przyjęcie zgotowane przez rząd i opinję jugosławiańską ministrowi Beckowi, jako przedstawicielowi zaprzyjaźnionego narodu, świadczące o stałości stosunków polsko-jugosłowiańskich, było dowodem, że metoda dyplomacji żywej nie zawodzi, przynosi realne, pozytywne i trwałe — choć może nie efektowne nazewnątrz — rezultaty dla dobra przyszłości naszego kontynentu i stabilizacji jego pokoju.

A. I.

Bardzo pożyteczna impreza

Praktyczne kursy handlowe na Targach Katowickich

W porozumieniu w Wydziałem Oświecenia Publicznego przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim — dyrekcja Targów Katowickich urządza praktyczne kursa przeszkolenia dla uczniów i uczenic wyższych i niższych klas Miejskiej Szkoły Handlowej w Katowicach i Chorzowie, w liczbie ok. 90 osób.

Do poszczególnych stoisk przydzieleni zostali uczniowie i uczenice, przyczem młodzież szkolna wybrała sobie stoiska według zainteresowania lub zamiłowania do poszczególnych branż.

Uczniowie odbywający praktyczny kurs nauki handlowej na Targach pozostają pod nadzorem profesorów.

Praktyka handlowa ma na celu zapoznania się z towarem, pochodzeniem, jego jakością sposobami reklamy, kalkulacją cen, oraz obrotam.

Przez bezpośrednią łączność z klientelą nabierają uczniowie doświadczenia życiowego w sprzedaży towarów, udzielają wszelkich objaśnień, jednem słowem w sposób jaknajbardziej praktyczny, bo życiowy, odbywają praktykę w handlu

Każdy z kursistów musi złożyć z pobytu na Targach obszerne sprawozdanie **swemu profesorowi wraz ze swemi indywidualnemi uwagami.** Sprawozdanie to **podlega ocenie i zostaje przez pedagogów uzupełnione fachowemi wyjaśnieniami i wskazówkami.**

Pierwsze praktyki handlowe uczniów w Polsce zaprowodzone na Targach Katowickich od roku dały doskonałe rezultaty wychowawcze, to też Wydział Oświecenia Publicznego, oraz dyrektorzy szkół handlowych przywiązują do nich specjalną wagę.

Wszelkie uwagi i spostrzeżenia ze strony szkół handlowych i samej dyrekcji Targów są skrzętnie zbierane — celem stworzena z biegiem czasu pewnych wskazówek co do odbywania praktyki uczniowskich na Targach.

Przypuszczamy, że przykład ten znajdzie naśladownictwo i da się przeszczepić na inne miasta i ośrodki targowe w Polsce.

Rozpoczęcie praktyk uczniowskich **poprzedziły wykłady profesorów w szkołach** handlowych o znaczeniu Targów, oraz na zaproszenie Wydziału Oświecenia Publicznego referat dla dyrektorów szkół handlowych wygłosił dyrektor Śląskiego Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej dr. Jerzy Łaszcz, który również w Szkole Handlowej miał wykład na ten sam temat dla uczniów mających udać się na praktykę na Targi.

Tętno chwili

CO SIĘ DZIEJE W RZĄDZIE?

Pan Prezydent przyjął premjera gen. Składkowskiego, który informował P Prezydenta o bież. pracach rządu. Tegoż dnia był przyjęty na pożegnalnej audjencji nuncjusz msgr. Marmaggi, który opuszcza Polskę, otrzymując z rąk papieża kapelusz kardynalski. Pan Prezydent zatrzymał J. E. nuncjusza u siebie na herbatce. Poza tem dowiadujemy się, iż drugim wiceministrem oświaty został mianowany były rektor uniwersytetu warszawskiego prof. Ujejski.

Po ustąpieniu wicem. Żongołłowicza ogólnie przypuszczano, że stanowisko to nie będzie obsadzone. Jak wiadomo, drugi podsekretarjat został stworzony dla ks. Żongołłowicza, który obecnie przeszedł na emeryturę.

Jak słychać, w tych dniach będziemy mieli nominację na czwartego wiceministra skarbu.

Rozrasta się również zakres działania Prezydjum Rady Ministrów, wbrew wnioskom oszczędnościowym. Oto w najbliższym czasie zostanie utworzone nowe biuro do zadań specjalnych. Dyrektorem tego biura zostanie obecny szef biura prezydjalnego p. kpt. Lepecki, były adjutant Marszałka. Na stanowisko szefa biura prezydjalnego powołany zostanie szef gabinetu ministra spraw wewnętrznych p. Jerzy Brzozowski.

Przy tej sposobności po raz drugi notujemy już pogłoskę, jakoby redaktor „Kurjera Porannego" p. Stpiczyński miał zostać wiceministrem i jemu to podlegałyby sprawy propagandy prasowej, radjowej, kinowej itd.

Zwolennicy nowego urzędu propagandy wyzyskują m. in. perypetje, jakim uległo ostatnie przemówienie generalnego inspektora sił zbrojnych Zajęła się tym jedna z agencji, która bardzo nieudolnie spreparowała przemówienie gen. Śmigłego Rydza.

(Dziennik Bydgowski)

POLSKIE JAGODY POD NIEMIECKĄ MARKĄ

W latach ubiegłych eksportowaliśmy pokaźne ilości jagód czarnych do Anglji i Niemiec. Część tego wywozu kierowaną była drogą lądową do Niemiec i stąd przez Hamburg ekspedjowana do Anglji.

Jak donosi Izba Przemysłowa — Handlowa w Gdyni, angielscy obiorcy polskich jagód nie widzieli o tem, że jest to produkt polskiego pochodzenia i tylko wskutek braku bezpośredniego kontaktu między polskimi eksporterami a angielskimi odbiorcami, towar ten uchodził przez długi czas za artykuł pochodzenia niemieckiego.

Obecnie dzięki gdyńskim firmom owocowym, posiadającym duże stosunki na rynku angielskim dowiedzieli się anglicy że jagody otrzymyw. z Hamburga, pochodzą z Polski i wyrazili zdziwienie, dlaczego sprawa ta przez tyle lat była tolerowana, tembardziej, iż polscy eksporterzy posiadają wszelkie udogodnienia do bezpośredniego eksportu przez Gdynię.

Na froncie walki o płace i pracę

Strajk robotników w cementowni w Szczakowej został zlikwidowany.

Na konferencji, która odbyła się w Krakowie podpisana została umowa, mocą której zarobki robotnicze zostały podwyższone o 6 proc.

Pozatem dyrekcja cementowni przyrzekła wypłacić robotnikom odszkodowanie za dni strajkowe w postaci 4 płatnych dniówek, przekazać 5000 zł. na świadczenia lekarskie na okres postoju huty it. p.

ZLIKWIDOWANY ZATARG W TARTAKU SZPIGIELMANA W DĄBROWIE

W tartaku spółki leśnej Szpigelmana i Magierkiewicza w Dąbrowie wybuchł zatarg o deputaty drzewne.

Na konferencji w dniu wczorajszym z właścicielami tartaku, w której udział wziął sekretarz ZZZ. p. Litwor nia i delegaci robotniczy ustalono że **robotnicy otrzymywać będą miesięcz nie 4 krążki drzewa.**

COFNIĘTO WYMÓWIENIA W FABRYCE „ELEKTRYCZNOŚĆ" W ZĄBKOWICACH.

Dyrekcja fabryki chemicznej „Elektryczność" w Ząbkowicach zamierza ła zredukować 180 robotników, na ogół ną liczbę 280 zatrudnionych.

Wywołało to sprzeciw robotników. Onegdaj insp. inż. Zwoliński bawił na miejscu i odbył konferencje z robotni kami, która nie doprowadziła do porozumienia. Wobec tego 200 robotników zastrajkowało, okupując fabrykę.

W dniu wczorajszym inż. Zwoliński ponownie udał się do Ząbkowic i zatarg zlikwidował.

Dyrekcja fabryki cofnęła wymówienia 180 robotnikom, a na ich miej sce 100 robotników wysłanych zostanie na urlop turnusowy.

Robotnicy pozostający na urlopie o trzymają połowę deputatu węglowego. Jednocześnie dyrekcja przyrzekła nie potrącać robotnikom z zarobku za czas strajku. Robotnicy przystąpili wobec tego do pracy.

Naczelnicy rejonów strażackich w powiecie będzińskim

Na ostatniem posiedzeniu zarządu powiatowego straży ogniowych, które się od było w gmachu starostwa w Będzinie załatwiono szereg spraw.

Naczelnikiem rejonu sosnowieckiego zo stał mianowany p. E. Winter, pierwszym zastępcą p. O. Lange, drugim p. E. Römer.

W rejonie dąbrowskim mianowano naczelnikiem p. A. Zajdlera, w rejonie grodzieckim p. Fr. Drożdża, w rejonie bobrownickim p. Cz. Mandata, w rejonie olkusko - siewierskim p. M. Przytomski, w rejonie ożarowickim p. I. Widera, w rejonie wojkowckim p. Z. Ostrowski i zastępcą p. A. Krzykawski i w rejonie łosieńskim p. J. Przybyła.

Dla utrzymania łączności zarządu oddziału będzińskiego z terenem oraz w celu bezpośredniego kontaktowania się z zarządami straży pożarnych przeprowadzono podział i przydział rejonów poszczególnym członkom zarządu oddziału.

Prezesowi R. Hermanowi przydzielono rejon dąbrowski, p. Rosikoniowi — rejon grodziecki, p. Stawiarzowi — rejon sosnowiecki, p. Nowarze — rejon łosieński, p. Ostrowskiemu — rejon wojkowicko - kościelny, p. Furmankowi — rejon bobrownicki, inż. Krajewskiemu — rejon olkusko - siewierski i st. instruktorowi p. Kal kowskiemu zastępstwa wyżej wymienionych.

Pozatem zarząd zatwierdził na p. o. zast naczelnika straży pożarnej ochotniczej w Czeladzi p. M. Koprzywę, w Kamyczach p. A. Boronia, w Łośniu — p. St. Chlądę, w Psarach p. J. Flaka, w Wojkowicach Komornych p. A. Widerska, w Żychcicach p. R. Klimczyka oraz na p. o. komendantką ZSSP. w Wojkowicach Komornych p. Helenę Wojtasikównę, a na zastępczynię p. Wł. Polakównę.

Tydzień P.C.K. w Sosnowcu

Uroczystości „Wielkiego tygodnia P. C. K." w Sosnowcu odbędą się w dniach 6 i 7 bm. według następującego programu: sobota, dnia 6 bm. godz. 19.00 — Capstrzyk.

Niedziela, dnia 7 bm. godz. 9.15 — Zbiórka organizacyj przed szkołą powszechną Prausa, ul. Prezyd. Mościckiego Nr. 18. Godz. 9.45 — Nabożeństwo w kościele NMP. w Sosnowcu. Godz. 10.30 — Pochód. Godz. 11.00— Przemówienie przed Ratuszem. Godz. 11.15 — Defilada.

Wypadek w fabryce Zieleniewskiego

Onegdaj w oddziale mechanicznym fabryki Babcock - Zieleniewski w Sosnowcu uległ nieszczęśliwemu wypadkowi wiertacz Roman Rarok, zamiesz kały w Zagórzu przy ul. Miraszewskich 29.

Rarok zajęty był podnoszeniem bloku żelaza, który spadł mu na rękę, miażdżąc dwa palce u prawej ręki.

Rannego przewieziono do szpitala ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu

Zawiadomienie

O Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu Członków Stowarzyszenia Spółdzielczego „Kolonja" w Ząbkowicach, które odbę dzie się dnia 9 czerwca 1936 r., w sali Domu Ludowego w Ząbkowicach o godz. 18-ej, na które wzywa swych członków.

Sprawa przydziału parcel.

Uprasza się o punktualne przybycie.

Zarząd.

Gdy wyciągał z kieszeni...

Wczoraj rano na dworcu kolejowym w Sosnowcu zatrzymany został Szyja Fajgenblat, zamieszkały w Warszawie, Niska 33, który w czasie wsiadania do pociągu usiłował skraść z kieszeni 45 zł. na szkodę Stanisława Woźniakowskiego, zamieszkałego w Sosnwcu przy ul. Sienkiewicza 1-a.

Kieszonkowca przekazano władzom sądowym.

W związku z kradzieżą mieszkanio wą u Władysława Dudka w Zagórzu został zatrzymany jako podejrzany Władysław Boroń, bez stałego miej sca zamieszkania. Przekazano go władzom sądowym.

Niepoprawny zwyrodnialec

Na ul. Północnej w Józefowie pod Zagórzem napadł na powracającą z pracy 15-letnią L. W. jakiś osobnik i usiłował dopuścić się na niej gwałtu. Zwyrodnialca spłoszyli i zmusili do ucieczki przechodnie.

Okazało się, że był nim 27 letni mieszkaniec Sosnowca (Słowackiego 22) Edward Janeczko, karany już za podobny czyn półtorarocznem więzieniem z zawieszeniem kary.

Janeczko stanął wczoraj przed sądem okręgowym w Sosnowcu i skaza ny został na trzy lata więzienia, z czego połowę darowano mu na mocy amnestji.

Rozprawę przeprowadzono przy drzwiach zamkniętych.

Pożar w Ząpkowicach

Onegdaj około godziny 2 popołudniu wybuchł pożar we wsi Tąpkowice w zabudowaniach Antoniego Swo body.

Ogień przy sprzyjającym wietrze przeniósł się na sąsiednie zabudowania i strawił cztery domy mieszkalne, cztery stodoły i 2 szopy, ogólnej wartości 11.600 zł.

Dzięki usilnej akcji straży pożarnej pożar nie objął dalszych zabudowań. Jak ustalono pożar powstał w domu Swobody wskutek wadliwej budowy komina. Wypadku z ludźmi w czasie pożaru nie było

Dziecko pod kołami samochodu

Dnia 2 bm. w godzinach wieczornych na przechodzącą szosą na Jęzor rze obok Niwki 7-letnią Elizę Majkowską najechał samochód osobowy. Szofer zbiegł. Majkowską w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala w Sosnowcu.

W chwilach klęski — chroni — ratuje...

Wszyscy do szeregów P. C. K.

RADJO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Piątek, 5 czerwca.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 7.20 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Audycja dla poborowych 8.30 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy 12.03 Programy lokalne. 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego 12.55 Programy lokalne. 13.05 Dziennik południowy. 16.00 Koncert muzyki lekkiej w wykonaniu orkiestry 56 p.p. 16.45 Skarby Polski: 19.00 „Życie człowieka w pieśni" 19.45 audycja słowno - muzyczna 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert symfoniczny 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Muzyka lekka i taneczna 23.00 Program lokalny Warszawy.

KATOWICE.

Piątek, 5 czerwca.

6.00 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.03 Marsze i walce (płyty): 6.28 Zapowiedź programu. 6.28 Parę informacyj. 12.03 Muzyka lekka (płyty) 12.55 Chwilka społeczna 13.02 Wiadomości bieżące. 13.15 Muzyka operowa (płyty) 14.13 Wiadomości giełdowe. 15.30. Lekcja języka polskiego. 18.10. Wiązanki pieśni ludowych. 18.35 Koncert reklamowy

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota, 6 czerwca

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.33 Gimnastyka. 6.50 Programy lokalne. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Programy lokalne. 800 Audycja dla szkół 8.10 Audycja dla poborowych. 8.30 Przerwa 11.57 Sygnał czasu oraz hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie 13.15 Przerwa dla Warszawy 14.50 Programy lokalne. 15.30 Wiadomości gospodarcze 15.45 „Album z Polski — audycja dla dzieci 16.00 Koncert polskiej muzyki religijnej 16.40 Nasz dostęp do morza dawniej i dzisiaj 17.20 Koncert muzyki szwedzkiej z okazji święta Narodowego Szwecji. 18.05 Rozwiązanie zagadek 18.30 „Kukułka wileńska" 19.00 Programy lokalne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Międzynarodowe Zawody Konne w Warszawie. 20.15 Audycja dla Polaków zagranicą. 21.35 Dziennik wieczorny. 22.20 Pogadanka aktualna i wiadomości sportowe. 23.00 Program lokalny.

Lgota — tanie i piękne letnisko

Nastąpił okres urlopów i wyjazdów na letniska.

Dziś jednak, kiedy w budżecie naszym odgrywa rolę bodajże każda złotówka, musimy pomyśleć o tem, aby stan swojego zdrowia poprawić, wypocząć i dobrze, ale niedrogo i w ramach budżetu.

Trzeba tylko wybrać odpowiednią dla tego miejscowość.

Taką miejscowością, która całkowicie nadaje się na letniska jest Lgota pow. zawierciański. Lgota leży tuż nad rzeką Wartą, odległą jest od stacji Myszków 6 klm., a od przystanku Żarki 2 klm. Znajdujący się blisko las, rzeka, dobra komunikacja (bite szosy) sklepy, stwarzają znakomite warunki dla spoczynku

To też miejscowy Zarząd Kółka Rolniczego dbając o rozwój i dobro swej wsi oraz o wygodę letników zorganizował kilkadziesiąt wolnych pokoi i chętnie będzie nimi służył w miarę zainteresowania.

Ceny mieszkań są bardzo przystępne. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje oraz wszelkich informacyj udziela członek Zarządu K. R. p. Edward Skuła, Lgota, poczta Koziegłowy.

Z działalności Przysposobienia Wojskowego Kobiet

Koło Przysposobienia Wojskowego Kobiet w Będzinie zakończyło ostatnio kilka tygodniowy kurs obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej. W kursie wzięły udział członkinie Koła Będzin i Grodziec w liczbie 50. Na program kursu złożyły się wykłady chemji gazowej, obrony przeciwlot niczej czynnej i biernej, organizacji służb obronnych, ratownictwa itp., pokazy gazo we w terenie, zwiedzenia schronu ćwiczenia z maską wreszcie próby lotów. Kierownictwo kursu spoczywało w ręku instrukto ra p. Hartmana Kurs został zorganizowany z inicjatywy Zarządu P.W.K. przez miejscowy L.O.P.P. Końcowy egzamin uczestniczek odbędzie się niebawem.

Złożenie egzaminu uprawniać będzie członkinie P.W.K. do tytułu i stanowiska instruktorek OPZ.

Kurs OPZ. jest jed nym z ostatnich prac P.W.K. Będzin W tych dniach przystąpio no do wyszkolenia strzeleckiego. Kierownictwo wyszkolenia objęła instruktorka p. Homajerówna.

KRONIKA

Piątek 5 Czerwiec	Dziś: Bonifacego Jutro: Norberta Wschód słońca: 3.15 Zachód słońca 7.54

KRONIKA OGOLNA

— **KU UWADZE NASZYCH PETENTÓW.** **Do redakcji nadsyłane są często komunikaty i notatki informacyjne, pisane niechlujnie i na świstkach papieru.**

Podajemy do wiadomości naszych petentów, że tego rodzaju zapiski zostaną po traktowane tak, jak na to zasługują — powędrują do kosza. — Red.

— **OSOBISTE.** Ks. kan. T. Jankowski — proboszcz parafji Wnieb. NMP w Sosnowcu wyjechał na trzytygodniowy urlop wypoczynkowy.

— **W DĄBROWIE** okradziony został Mieczysław Wojtasik, zamieszkały przy ul. Mireckiego 75. Złodzieje skradli portfel skórzany z gotówką 200 zł., obrączkę ślubną złotą i pierścionek złoty, ogólnej wartości 260 zł.

— **POCZTOWE PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE, ODDZIAŁ W SOSNOWCU** urządza dnia 7 bm. o godz. 11-ej w sali kina „Zagłębie" poranek, na którym wystąpi ze swoim bogatym programem znany wirtuoz na harmonijkach ustnych i klindze, koncertujący przed mikrofonami Polskiego Radja w Katowicach Krakowie — ulubieniec publiczności Mieczysław Gawel. Ponadto wyświetlany będzie najpiękniejszy film 1935 r. „Wesoła Zuzanna". Dla młodzieży dozwolony.

Czysty zysk przeznaczony na kolonje letnie dla dzieci najbiedniejszych pocztowców. Ceny miejsc od 25 groszy.

— **Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH.** Na targowicę spędzono w ub. tygodniu: 101 szt. bydła 2167 szt. świń, 120 cieląt, razem 1691 szt. zwierząt. Płacono za kg. żywej wagi za: (ceny loco targowica łącznie z kosztami handlowemi): bydło: od 40 gr. do 78 gr., cielęta: od 50 gr. do 85 gr., świnie: od 88 gr. do 1.15 zł.

Przebieg targu: tendencja u świń zniżkowa.

KOMENDA KOŁA PODOFICERÓW REZERWY SOSNOWIEC - ŚRÓDMIEŚCIE zawiadamia członków, że w dniu 6 bm. o godz. 17.30 i w każdą następną sobotę odbywać się będą ćwiczenia przygotowawcze na boisku PW i WF. c POS.

W dniu 7 bm. o godz. 9.30 odbędzie się strzelanie z broni małokalibrowej na boisku PW. i WF. Komenda zwraca się do członków o punktualne przybycie na ćwiczenia.

— **MONOGRAFJA ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.** Wyszedł z druku zeszyt nr. 16 i 17 tomu III Monografji Zagłębia Dąbrowskiego. W treści zeszyt zawiera: dzieje, opis i legendy zamków w Bobolicach i Mirowie, historję prastarej Niegowej oraz dzieje wiosek gminy Myszków i Niegowej. W tekście kilka ciekawych ilustracji.

— **PPRZEDSTAWIENIE.** W przyszły piątek 12 bm. o godz. 8 wieczorem Tow. przyjaciół szpitala dla dzieci urządza w sali domu katolickiego przy ul. Mościckiego w Sosnowcu przedstawienie teatralne 3-ch aktówek: „Grajek", „W więzieniu" i „Zbrodniarz". Obrazki sceniczne wykonają artyści teatru.

Miła rozrywka i cel filantropijny przemawiają za poparciem imprezy.

„Grubszy zwierz" w sieci policyjnej

Każdy z nich lubi u kochanki wylądować

Władzom policyjnym w Sosnowcu dobrze jest znany Jan Matuszyński, włamywacz i bandyta.

Przed kilku miesiącami Matuszyński zawitał do Sosnowca, gdzie policja schwytała go, gdy kochanka usiłowała schować Matuszyńskiego w stosie brudnej bielizny pod łóżkiem.

Na pewien czas Matuszyński zniknął z widowni.

Onegdaj policja sosnowiecka stwierdziła, że groźny bandyta przebywa znowu u swej kochanki w Sosnowcu przy ul. Ludwika 1.

Istotnie przybyła policja znalazła tam Matuszyńskiego, którego pod eskortą przeprowadzono do wydziału śledczego.

Schwytany bandyta poszukiwany jest przez policję w Chrzanowie, Katowicach i Bielsku za szereg napadów i włamań kasowych.

W Chrzanowie Matuszyński dokonał licznych włamań kasowych i napadów na leśniczówki.

W marcu br. Matuszyński dokonał w Bielsku zuchwałego napadu na mieszkanie kupca Szenkiera, któremu zrabował 15.000 zł.

Schwytanego włamywacza przekazano władzom poszukującym.

Z CZELADZI

Osobliwy samosąd

W tych dniach mieszkańca Czeladzi Edwarda Szkupińskiego zam. ul. Przełajskiej spotkała na Górnym Śląsku niezwykła przygoda. Szkupiński przed rokiem wrócił, jako reemigrant z Francji do Polski i znalazł się w ciężkiem położeniu materjalnem, ponieważ nie mógł pracować spowodu utraty obu dłoni u rąk. Inwalidą pracy zaopiekował się komitet niesienia pomocy biednym oraz opieka społeczna przy magistracie w Czeladzi. Szkupiński ostatnio udawał się na G. Śląsk, gdzie zajmował się zbieraniem jałmużny.

Z niewyjaśnionych bliżej przyczyn górnoślązacy przytrzymali reemigranta, zdarli z niego spodnie i scyzorykami pozbawili go męskości.

Szkupiński przybył do szpitala w Czeladzi, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy, a następnie odstawiono go do szpitala powiatowego w Będzinie. Stan jego zdrowia jest poważny.

Osobliwe, że Szkupiński odmawia wszelkich wyjaśnień w jakich okolicznościach dokonano na nim samosądu.

—o-o-o—

(p) **ZEBRANIE ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY W CZELADZI** odbędzie się w niedzielę o godz. 9.30 rano w lokalu „Kuźnicy" przy ul. Staszica.

(p) **PLAC 11 LISTOPADA ZAMIENI SIĘ W SKWEREK.** Magistrat czeladzki przystąpił do rozbierania bruku na Placu 11 listopada, celem urządzenia z niego skwerku publicznego. Prace posuwają się dość szybko, gdyż burmistrzowi Dorobczyńskiemu chodzi o uporządkowanie Placu 11 listopada przed swoim wyjazdem do Kielc. Przyszły targ odbędzie się już na nowem targowisku przy ul. Milowickiej, które jest już całkowicie ukończone.

Z ZAWIERCIA

Z działalności zrzeszenia powiatowego Z.P.O.K.

Odbyło się walne zebranie Zrzeszenia Powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Obrady odbyły się w sali posiedzeń wydziału powiatowego, udział w nich wzięły delegatki poszczególnych oddziałów ZPOK., pokrewne organizacje i zaproszeni goście.

Zebranie zagaiła przewodnicząca zrzeszenia powiatowego ZPOK. starościna p. Wardejn - Zagórska, przewodniczyła H. Jakliczowa. Jako gospodarz powiatu powitał zebranych starosta Wardejn - Zagórski, który w swem przemówieniu wyraził uznanie dla pracy społecznej i ideowej organizacji, jak również podkreślił rolę i znaczenie kobiety w życiu politycznem państwa.

Interesujący odczyt na temat „Aktualne zagadnienia gospodarcze" wygłosił poseł inż. Z. Sowiński. Sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu zdała przewodnicząca tego zarządu starościna Wardejn - Zagórska. Praca organizacyjna ujęta jest w referaty: wychowania polityczno - obywatelskiego, opieki nad matką i dzieckiem spraw kobiecych wytwórczości, spraw miejskich i finansowych.

Najowocniej pracowały referaty: wychowania polityczno - obywatelskiego, opieki nad matką i dzieckiem i referat spraw kobiecych.

Referentka wychowania polityczno - obywatelskiego była początkowo p. H. Mitkowa później p. A. Pytrusowa. Intensywną pracą odznaczył się referat opieki nad matką i dzieckiem, który spoczywał w rękach p. M. Pawłowskiej. O owocnej pracy tego referatu świadczą następujące dane: prowadzenie 5 przedszkoli, 6 tygodniowych półkolonij letnich dla 763 dzieci, 3-miesięcznego dożywiania zimowego w 16 miejscowościach dla 1108 dzieci, którym wydano 93211 porcyj, akcji odzieżowej dla najbiedniejszej dziatwy. Pozatem referat ten urządzał obchody i akademje okolicznościowe, imprezy dochodowe, zbiórki pieniężne i w naturze, obdarował ubraniami biedne dzieci, przystępujące do pierwszej komunji świętej, wygłaszane były odczyty dla matek.

Dokarmianie i półkolonje letnie finansowane były przez powiatowy związek samorządowy, częściowo z własnych funduszów związku.

Referentką spraw kobiecych była starościna Wardejn - Zagórska. Z zakresu tego referatu wygłoszonych zostało 170 odczytów w poszczególnych ośrodkach wiejskich.

Po przyjęciu sprawozdań do wiadomości dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego zostały wybrane: przewodniczącą starościna Zagórska (ponownie), I wiceprzewodniczącą — p. M. Pawłowska, II przewodnicząca — p. A. Słocińska, jako członkinie zarządu pp.: G. Kukulikowa, A. Pytrusowa, J. Rudnicka, St. Palme, M. Mytykowska i K. Dymiszkiewiczówna, zastępcy pp. J. Łaska i H. Schwarz. Do komisji rewizyjnej pp.: I. Krzyżkiewiczowa, Z. Czajkowska i Z. Hilgetnerowa, zastępcy pp.: Z. Szpilówna i Z. Czaplińska. Delegatkami na walny zjazd ZPOK. w Warszawie wybrane zostały: starościna Wardejn Zagórska i dyr. H. Jakliczowa

Teoria i praktyka

Są pewne prawdy, na które wszyscy się godzimy, które wszyscy rozumiemy, często je nawet powtarzamy, że nic nie dzieje się samo z siebie. Ażeby coś uzyskać, musimy się o to starać i musimy nad tem pracować. Ale czy istotnie zawsze tak postępujemy?

Nieraz się słyszy, że ktoś westchnie i powie „Żeby tak wygrać na Loterji!" Ale czy ten, który tak powie, ma istotnie los w kieszeni?

Ciekawie na ten temat opowiada jeden ze szczęśliwych posiadaczów ćwiartki losu, na który padła w ubiegłym ciągnieniu czwartej klasy jedna z dużych wygranych.

Pan ten miał właśnie zwyczaj od czasu do czasu wzdychać i powtarzać: gdyby tak wygrać na Loterji! Aż raz sam roześmiał się z siebie: „Jak mogę wygrać, skoro nie gram?" I w tym dopiero momencie zrozumiał namacalnie — jeżeli tak powiedzieć można — tę prostą, zdawałoby się prawdę, że aby wygrać trzeba grać.

Odtąd grał: fortuna mu dopisała.

Niech z tego wydarzenia wyciągną morał ci, którzy do Loterji, czasami wzdychają, ale bez losu w kieszeni; niech nie zapominają też, że ciągnienie pierwszej klasy trzydziestej szóstej Loterji rozpoczyna się 18-go bm.

Każdy grosz, złożony na POLSKI CZERWONY KRZYŻ powiększa kapitał bezpieczeństwa w chwilach katastrofy.

Echa awantur

antyżydowskich na Pogoni

Wczoraj w sądzie okręgowym w Sosnowcu znalazły epilog głośne zajścia antyżydowskie, które miały miejsce z końcem lutego b. r. na Pogoni w Sosnowcu. Na ławie oskarżonych zasiedli trzej mieszkańcy Pogoni Roman Frankowski (Kaliska 24), Romuald Jaskólski (Rudna 46) i Franciszek Łuczak (Bracka 4), pod zarzutem publicznego nawoływania do ekscesów antyżydowskich, przyczem wybito kilka szyb w żydowskich mieszkaniach.

Wobec niemożności ustalenia, czy oskarżeni byli właściwymi winowajcami, sąd wydał wyrok uniewinniający.

—o()o—

Zebranie robotników walcowni hr. Renard

Wczoraj odbyło się zebranie robotników walcowni hr. Renard w sprawie proponowanego nowego cennika płac.

Po referatach sekretarzy związkowych Rylskiego i Angiera, robotnicy postanowili domagać się utrzymania dotychczasowego cennika.

——::——

— **ATRAKCYJNY OGRÓDEK.** Od kilku dni otwarty ogórd przy bar-dancingu „Palais de danse" w Sosnowcu (Sadowa 8) cieszy się niesłabnącem powodzeniem.

Miły pobyt na świeżem powietrzu urozmaicają występy nowozaangażowanych sił artystycznych, Wwi Morawskiej, królowej scen kabaretowych oraz świetnej tancerki - solistki Lucy Moriny.

Warto zobaczyć i spędzić parę chwil miło i tanio.

——::——

Zebrania

Zarząd Stowarzyszenia Absolwentów Miejskiego Instytutu Kształcenia Handlowego w Chorzowie, oddział w Sosnowcu zawiadamia swoich członków, że w niedzielę, dnia 7 czerwca o godz. 9 rano w szkole Handlowej T. Płockiego, odbędzie się walne zebranie kwartalne z referatem dyskusyjnym, na które zarząd prosi o jaknajliczniejsze przybycie. Osobne zaproszenia wysyłane nie będą.

• • •

Prezydjum sekcji dozorców górniczo - technicznych polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych w Sosnowcu zawiadamia, że w nadchodzącą niedzielę o godz. 10-ej odbędzie się w lokalu związku w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza nr. 17-a miesięczne posiedzenie członków zarządu i delegatów sekcji.

Prezydjum sekcji prosi wszystkich zainteresowanych o punktualne i bezwzględne przybycie na posiedzenie.

• • •

W niedzielę, dnia 7 bm. o godz. 9-ej rano w sali Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Sosnowcu przy ul. Marjackiej nr. 1 odbędzie się ogólne zebranie pracowników piekarskich. Zwołane przez Związek Piekarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Sosnowcu. Na porządku obrad będzie omawiana ciężka sytuacja w piekarstwie

Z OLKUSZA

Zaoszczędzone pieniądze zrabowali bandyci

W nocy na 4 bm. trzech zamaskowanych rabusiów wtargnęło przez okno do mieszkania gospodarza Stanisława Półtoraka w Zagórowej, gm. Jangrot i po sterroryzowaniu domowników rewolwerami, zrabowali napadniętemu zł. 1550 gotówką.

Poszkodowany, ani jego rodzina rysopisu bandytów podać nie może.

Zarządzony pościg przez policję nie dał narazie pozytywnych wyników.

Półtorak pieniądze te przez czas dłuższy oszczędzał na spłatę rodzeństwa z gospodarstwa, lecz zamiast je składać na procent do PKO. lub KKO., przetrzymywał je w mieszkaniu... dla złodziei.

Wypadek ten powinien być przestrogą dla innych gospodarzy, trzymających złotówki po skrzyniach lub za powałą.

Oddłużenie olkuskiego pow. zw. samorządowego

Centralna komisja oddłużeniowa umorzyła powiatowemu zw. samorządowemu w Olkuszu sumę 287 tys. zł. długu kapitałowego w instytucjach prawno - publicznych.

Dalsze oddłużenie samorządu powiat. u prywatnych wierzycieli przeprowadzi komisja wojewódzka w najbliższym czasie przyczem jak już można wnioskować na podstawie dotychczasowej procedury, uzyskane zostaną przez pow. zw. samorz. najprawdopodobniej dalsze poważne ulgi.

———000———

(o) **PRZED DNIEM SPÓŁDZIELCZYM W OLKUSZU.** Z okazji „Dnia spółdzielczego“ w dn. 7 bm. (tj. w niedzielę), nowopowstała spółdzielnia spożywców w Olkuszu przygotowuje się do uroczystego obchodu swego święta poraz pierwszy.

W ramach programu „Dnia spółdzielczego“ odbędzie się o godz. 9 rano nabożeństwo w kościele parafjalnym, poświęcenie nowozałożonych dwuch sklepów spożywczych, tj. sklepu nr. 1 przy fabr. „Olkusz“ i nr. 2 w rynku. O godz. 11 akademja spółdzielcza w sali kina „Orzeł“ w Olkuszu.

Do wzięcia licznego udziału w święcie spółdzielczym. zarząd spółdzielni olkuskiej zaprasza przedewszystkiem swych członków, sympatyków, delegacje okolicznych spółdzielni, kółek rolniczych i społeczeństwo olkuskie.

(o) **NOWY LEKARZ.** Stanowisko ordynatora - chirurga w szpitalu powiatowym w Olkuszu po śmierci dr. Lubienieckiego, objął z dn. 1 bm. dr. Zenon Modrzejewski z Warszawy.

Z KIELC

W dniu święta ku czci Głowy Państwa

W dniu poświęconym uczczeniu 10-lecia urzędowania p. Prezydenta Rzplitej Ignacego Mościckiego. Kielce przybrane zostały w portrety Dostojnego Włodarza narodu, ozdobione kwiatami i zielenią.

Całe miasto tonęło we flagach, a wieczorem było bogato iluminowane. Po capstrzyku i hejnale z wieży strażackiej, odbyła się przed kościołem garnizonowym uroczysta msza polowa z udziałem wojska organizacyj, przysposobienia wojskowego, szkół i miejscowego społeczeństwa z przedstawicielami władz na czele.

Po nabożeństwie na ul. Sienkiewicza, odbyła się defilada wojska, organizacyj społecznych i młodzieży szkolnej, którą przyjął woj. kielecki dr. Dziadosz i płk. Dojan Surówka.

Popołudniu odbyły się zawody sportowe na stadjonie oraz zawody motocyklowe i kolarskie. Na placach publicznych i w parku miejskim koncertowały orkiestry.

W świetlicach związków i organizacyj społecznych, odbyły się z okazji 10-lecia piastowania urzędu przez p. Prezydenta— uroczyste akademje.

(k) **NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.** W związku z 10-leciem urzędowania p. Prezydenta Rzplitej Ign. Mościckiego, pracownicy i robotnicy tartaku państwowego w Kielcach ofiarowali na Fundusz obrony narodowej 1000 godzin pracy.

Przysposobienie wojskowe leśników przy tartaku państwowym w Kielcach przekazało 200 zł. z własnych funduszów na Fundusz obrony narodowej.

Tragiczny schron przed piorunami

KIELCE, 4.6. W czasie szalejącej nad woj. kieleckiem burzy, jeden z piorunów uderzył w szopę Kazimierza Olszaka, we wsi Małogoszcz, pow. jędrzejowskiego, **zabijając na miejscu robotnika Adolfa Bata, który wraz z innymi schronił się tam przed burzą. Ponadto piorun poranił ciężko żonę Bata, oraz Józefa Koniecznego i jego syna Władysława.**

Również we wsi Kalinówka, pow. opoczyńskiego w czasie burzy piorun uderzył w dom Konstantego Kaliszczaka, wzniecając pożar, który strawił dom wraz z zabudowaniami.

Ślepak jestem

Pan Izak Cytryn szedł bardzo ponury na komisję poborową, w towarzystwie swego przyjaciela, Abrahama Szpilfogla.

— Na co się mam skarżyć? — pytał pan Cytryn po drodze. — Na serce, z powodu jak wchodzę na piąte piętro, to ono mnie okropnie stuka?

— To nie ma sensu! — odparł pan Szpilfogiel. — Co kogo szkodzi, że serce na piątem piętrze stuka? Wojna się odbywa na parterze.

— To może narzekać na płuca?

— Co znaczy płuca. Czy na wojnie się dmucha? Tam się strzela. Do tego płuca są niepotrzebne. Ale ja cię coś powiem, Izak! Ty narzekaj, na oczy. Bądź taki ślepy, że na dwa kroki nie widzisz. Niech cię udowodnia, że nie.

* * *

Zgodnie z radą przyjaciela, pan Izak udawał przed komisją krótkowidza.

— Ślepa kura jestem — tłumaczył lekarzowi — na dwa kroki nie widzę. Że mnie jest taki krótki widz, że nawet własnego ucha nie mogie zobaczyć.

— Zaraz się przekonamy — odparł lekarz, podchodząc do wiszącej na ścianie tablicy. — Widzi pan te litery?

— Nie widzę.

— A te?

— Tak samo nie widzę.

— A te największe?

— Też nie widzę. Szkoda pański trud, panie lekarz! Ślepak jestem. Choćbyś mnie pan konia pokazałeś, toby go też nie zobaczyłem. Już taki mam cholerny wzrok.

— To niemożliwe.

— Niemożliwe. No to zaraz dam pana doktora dowód. Czy pan doktór widzisz tego gwoździa na suficie?

— Widzę.

— To znaczy, że pan masz dobry wzrok. Natomiast ja jego nie widzę.

Mimo tak przekonywującego argumentu, komisja uznała pana Cytryna za zdolnego do służby wojskowej.

Biedny poborowiec opuścił lokal komisji w bardzo posępnym nastroju i obił czekającego na ulicy przyjaciela zato, że mu źle doradzał.

Wynikła z tego sprawa sądowa.

Sąd uznał winę pana Cytryna za udowodnioną i skazał go za pobicie na 3 dni aresztu.

Jajka sprzedawane w aptekach

Lekarstwa będą za nas zażywać.. kury

Dr. Matthieu, lekarz w Chartres daje taki sposób używania lekarstw: lekarstwo należy jako przymieszkę do pokarmu, dać do spożycia kurze. W ten sposób pacjent otrzyma lekarstwo w formie, dla siebie najłatwiej strawnej, w jajku kurzem.

Dr. Matthieu zaleca chorym na anemję by przepisane im preparaty żelaza zazwyczaj dość ciężko strawne dla żołądków ludzi anemicznych, dawali do spożycia kurom, a sami spożywali jajka przez nie znoszone. Tak samo należy postępować z wszystkiemi innemi środkami.

Rady dr. Matthieu, o ile się przyjmą, stworzą zupełnie nową dziedzinę w handlu jajami. Konsumenci będą się dopominali nietylko o jajka świeże, ale o jajka przeciw anemji, wadliwej przemianie materji itp. Wkrótce już kury znosić będą „jajka lecznicze“, o ile oczywiście pomysł dr. Matthieu nie okaże się zwykłą „kaczką“.

SPRAWIEDLIWOŚĆ ZWYCIĘŻA!

POWIEŚĆ.

259.

— Nędznika najgorszego rodzaju? — powtórzył doktór. — Pan mówisz zapewnie o osobie, która ci podniosła kapelusz.

— Tak.

— O baronie de Reiss?

Posłyszawszy to, Amanda zerwała się nagle.

— Ach... ach! — szepnęła — o nim więc mówię w willi sąsiedniej. — Jak to dobrze, żem tu przyszła.

— Co pan wyrzekłeś? — zapytał Ireneusz Bosse, patrząc z uśmiechem na doktora.

— Mówiłem o baronie de Reiss.

— Nadajesz pan tę nazwę człowiekowi, z którym, jak ci mówiłem, podróżowałem na okręcie Lord-Major w 1861 roku?

— Tak, panie.

— Lecz skąd go znasz?

— Wezwany przezeń zostałem ubiegłej nocy do młodej kobiety, mieszkającej z nim od kilku dni w willi Róż.

Amanda, ażeby lepiej posłyszeć, weszła na ławkę i przyłożyły ucho do parkanu.

— Ależ kochany — doktorze — — śmiejąc się, mówił Bosse dalej — on jest takim baronem, jak ja. lub ty nim jesteś. W jakimś ukrytym, a podejrzanym zapewne celu, przybrał ów tytuł i nazwisko. W rzeczywistości nazywa się on Owidjusz Soliveau...

— Jestżeś tego pewien, panie Bosse?

— Jak to, że żyję! Twierdzenie moje, doktorze, opieram na ważnych podstawach.

XII.

Podczas, gdy prowadzono w willi sąsiedniej powyższą rozmowę, Amanda powtarzała zcicha:

— Owidjusz Soliveau... nie zapomnę tego nazwiska! Dziwny traf pozwolił mi poznać to, o czem wiedzieć pragnęłam.

— Ów właśnie człowiek, mechanik z powołania — mówił dalej Ireneusz Bosse — zostawał pod wyrokiem we Francji. Chcąc ujść przed karą, płynął do Ameryki, zamówiony do warsztatów Jana Mortimera w New Jorku i tym sposobem znalazł się wraz zemną na pokładzie Lorda Majora. Ty, doktorze, również się tam znajdowałeś.

— To rzecz szczególna — rzekł lekarz.

— Dziwne, nieprawdaż? Lecz bardziej się jeszcze zdziwisz, usłyszawszy, że to jest właśnie ów nędznik, który mi ukradł wówczas torebkę z pieniędzmi.

— I pan puścił tę zbrodnię bezkarnie?

— Mówiłem ci już, że pewien pasażer, nazwiskiem Paweł Harmant, wstawiał się za nim, oddawszy mi nie naruszone moje pieniądze. Przyrzekłem więc nie oskarżać go przed kapitanem okrętu. W New Jorku źle się prowadził, uczęszczał do szulerni, gdzie przegrywał swą pensję, wynoszącą znakomitą sumę, gdyż ów podróżny, który mnie prosił za nim, stawszy się wspólnikiem Mortimera, powierzył mu główny nadzór w jego fabryce. Od chwili mego powrotu do Francji urwisza tego nie widziałem wcale, aż nagle odnajduję go dzisiaj pod przybranem nazwiskiem barona de Reiss. To przywłaszczenie sobie tytułu i nazwiska ukrywa znów niewątpliwie jakieś przestępstwo, ponieważ, powiadam wam, Owidjusz Soliveau jest zdolnym do wszystkiego, z wyjątkiem uczciwego czynu.

— Nic o tem wszystkiem nie wiedziałem — rzekł doktór — a jednak fizjonomja jego od pierwszej chwili wstręt we mnie budziła.

— Nie myli cię to — odpowiedział Bosse. — Łotr ten przybył do Bois-le-Roi bezwątpienia z jakimś zbrodniczym zamiarem.

— Bardzo być może. Tej nocy bowiem w willi Róż zaszło coś nader podejrzanego.

— Któż jest ta kobieta, która z nim mieszka? — pytał Ireneusz.

— Ładna osoba... kochanka jego bezwątpienia.

— I prawdodopodobnie wspólniczka zarazem. Gdybym należał jeszcze do policji, wszystkobym to zaraz na jaw wyprowadził.

Amanda pobladła, drżąc cała

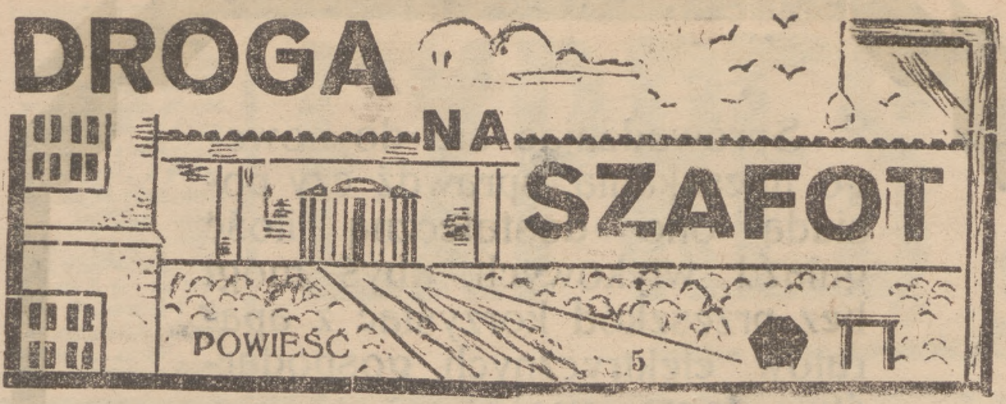
— Nie zadziwiłbym się bynajmniej posłyszawszy — mówił starzec dalej — gdyby ów nędznik skazany został na śmierć przez powieszenie, a jego kochanka na dożywotnie więzienie. Kto się z kim wdaje, takim się staje. Lecz powiedz mi, doktorze, cóż się tam stało dzisiejszej nocy w willi Róż, o czem przed chwilą wspomniałeś?

— Pamiętasz pan, com ci opowiadał przed kilkoma dniami o skutkach płynu kanadyjskiego?

— Tego, który nazywają w Ameryce „napojem prawdy“? Pamiętam to doskonale.

— Otóż ów mniemany baron de Reiss użył go tej nocy, aby wywołać atak obłędu, a w nim wydobyć zeznanie od towarzyszącej mu kobiety.

(d. c. n.).



110.

— A ileż chce dać ów zacny człowiek! -- pytała po czułem, gorącem podziękowaniu.

— Do stu pięćdziesięciu tysięcy franków, w trzech częściach, każda po pięćdziesiąt tysięcy — odrzekł Agostini. — Winienem jednak panią uprzedzić, iż co do tej nowej pożyczki składzie on pewien warunek.

— Choćby był najuciążliwszym nakłonię ku niemu Jerzego.

— Uciążliwym nie jest pod względem pieniężnym... Pan Wiliam Scott chce tylko poznać wierzycieli, wobec których wicehrabia przyjął zobowiązania, którym wydał podpisy, raz chce wiedzieć ogólną cyfrę długów pana de Nervey.

— A! czy on czasem nie ma zamiaru wykupienia wszystkich weksli Jerzego?

— Nic nie wiem... Jestem jedynie tylko jego posłannikiem. Nie mogła byś pani otrzymać od pana de Nervey listy jego wierzycieli?

— Trudna to będzie sprawa... — mruknęła Melanja. — Jerzy w niektórych razach jest uparty.

— Jeśli się uprze, tem gorzej dla niego... musi poddać się temu lub interes się rozchwieje.

— Otrzymam nazwiska, jakich pan żąda — rzekła po chwili. — Przyniosę je panu pojutrze. Znam jednego z tych wierzycieli, jest to niejaki Bloch, mieszkający przy ulicy Hanowerskiej pożyczył on Jerzemu dwadzieścia pięć tysięcy franków.

Włoch, zapisawszy sobie adres i nazwisko w notatniku, odszedł, polecając Melanji ścisłość w dostarczeniu wymienionej listy.

Przypominają sobie czytelnicy, iż Melanja oznaczyła schadzkę w nadchodzący wtorek swojemu kuzynowi, Fryderykowi Bertin. Żadne z nich dwojga o tem nie zapomniało.

Melanja pragnęła zabawić się ową przelotną miłostką, jakie od czasu do czasu zaprzątały jej głowę. Fryderyk zaś, jako praktyczny młodzieniec, widział w owym romansie, zawiązanym w Salonie rodzinnym, jedynie cel pieniężny.

Oddawna, jakieśmy to powiedzieli pragnął on zostać kochankiem jakiej pierwszorzędnej gwiazdy z półświatka. Widział w tem przyszłość dla siebie.

Od piątej wieczorem rozpoczął swą toaletę, która zdawała mu się być najwyższym wyrazem szyku i mody. Krój wszakże jego ubioru, a nadewszystko sposób, w jaki go nosił na sobie, okazywały w nim za pierwszym rzutem oka łotra, bulakę, przebywającego w knajpach i kawiarniach najniższego rzędu.

O siódmej godzinie, z wypomadowanemi włosami, na czoło zczesanemi, udał się na ulicę des Monceaux przez bulwar de Clichy.

Idąc, spotkał kilka dziewcząt, znanych sobie z balików. Zatrzymywały się, rozmawiając z nim zalotnie, Fryderyk jednak tego wieczora traktował je zgóry, z miną wielkiego pana. Odpowiadał na ich uśmiechy lekkiem skinieniem głowy, przechodząc dumny jak Artaban.

Melanja Gauthier, spodziewając się jego przybycia, uprzedziła Jerzego, iż będzie na obiedzie u ciotki Ferron i późno wróci do domu.

— Zjedz obiad w klubie — mówiła — a nie trać wiele pieniędzy.

Nadzieja spędzenia wieczora, a może i całej nocy na grze w karty, przypadła bardzo do gustu wicehrabiemu, który czuł w swoim portfelu sporą jeszcze paczkę banknotów do trzymania banku w bakara. Nie stawił zatem jej projektowi przeszkody.

W południe kochanka wicehrabiego rozkazała kucharce przygotować wykwintny obiad, oraz poleciła przynieść z piwnicy kilka butelek szampana.

Punkt o godzinie siódmej wszedł Fryderyk.

Pokojówka wprowadziła go do salonu.

Olśniony zbytkiem umeblowania, niemniej zdumiony został wspaniałą toaletą Melanji, jako i wykwintnością stołu, obficie winem zastawionego.

Nad szczegółami spotkania dwojga tych ludzi nie będziemy zatrzymywali się dłużej. Byli oni oboje godni siebie wzajem, jak gdyby dla siebie stworzeni. Otóż nie krępowali się konwenansami przy tej pierwszej schadzce.

Fryderyk, wracając do siebie na ulicę Abesses. chował w pugilares banknot tysiącfrankowy, otrzymany od kuzynki na drobne swoje wydatki.

Oboje dosięgnęli szczytu swych ideałów.

Co począć? Jedni szukają ich w pięknych, podniosłych czynach, drudzy wśród błota i poniżenia.

. . . .

Upłynął dzień cały, użyty przez Arnolda Desvignes na zebranie potrzebnych objaśnień; nadeszła chwila, w której postanowił udać się do bankierskiego biura Juljusza Verriere, by tam przedstawić czek na pięćset tysięcy franków, otrzymany od Samuela Renard za sprzedaż djamentów i zażądać nań wypłaty.

Uderzyła jedenasta, gdy były sekretarz z Kalkuty wszedł do tegoż biura, w którym siedziało kilku komisantów przy stołach, pochylonych nad rachunkowemi księgami.

Woźny w szarym, stalowej barwy surducie, ze srebrnemi guzikami, siedział w korytarzu, gotowy do udzielenia objaśnień przybyłym.

— Co pan sobie życzy? — zapytał.

— Pragnę się widzieć z panem Juljuszem Verriere.

— Pan bankier był już w biurze zrana, jak zwykle, a obecnie pojechał do domu na śniadanie.

— Ale powróci?

— Zapewne.

— O której godzinie?

— Pomiędzy pierwszą a drugą... lecz jeżeli pan ma interes do banku, można się udać do któregoś z urzędników, objaśnią pana w tym razie.

— Chcę zinkasować czek.

— Udaj się więc pan do okienka, oznaczonego drugim numerem, tam pan załatwi tę sprawę.

Desvignes, podszedłszy w miejsce wskazane, znalazł zamknięte okienko. Zapukał w nie zlekka.

Otwarły się małe, ruchome drzwiczki, a poza niemi ukazała się głowa młodego mężczyzny.

— Przychodzę zinkasować czek — rzekł Arnold.

— Proszę — odparł urzędnik, a ująwszy podłużny blado-różowy kawałek papieru, spojrzał na podpis, mówiąc:

— Rachunek Samuela Renard.

d. c. n.

Po zabójstwie w Mińsku Mazowieckim

Czy zabójca miał wspólników? — Pogrzeb ś.p. wachmistrza Bujaka

WARSZAWA, 4.6. Sytuacja w Mińsku Mazowieckim, po zabójstwie wachmistrza Bujaka, jest w dalszym ciągu naprężona.

Po ulicach krążą patrole policji. Sklepy żydowskie są przeważnie zamknięte.

We środę odbył się jarmark. Żydzi w jarmarku jednak udziału nie wzięli.

Śledztwo w sprawie zabójstwa śp. wachmistrza Jana Bujaka objął sędzia śledczy dla spraw szczególnej wagi p. Mieczysław Kleinert.

W dniu wczorajszym zabójca Chaskielewicz był przesłuchiwany przez sędziego śledczego. Badanie zabójcy trwało kilka godzin.

Chaskielewicz utrzymuje w dalszym ciągu, że zbrodni dokonał na tle czysto osobistym.

Śledztwo ustaliło, że Chaskielewicz, służąc w 7 p. ułanów, którego wachmistrzem był również ś. p. Bujak, został zwolniony po 6-ciu miesiącach, jako niezdolny do służby.

Na dworcu kolejowym zatrzymano w dniu zabójstwa mieszkańców Warszawy Mordkę Tenenbauma oraz siostry Temę i Ruchlę Schneiderman. **Nie mogli oni podać dokładnie celów, dla jakich znaleźli się w Mińsku Mazowieckim i dlatego zatrzymano ich jako podejrzanych o udział w zabójstwie.**

Śledztwo niewątpliwie wyjaśni ich cele.

Zabójca Chaskielewicz jest mieszkańcem Kałuszyna i pochodzi z rodziny rzeźnickiej. Często przyjeżdżał on do Mińska Mazowieckiego, gdzie był dobrze znany. W dniu zabójstwa przesiadywał on przez dłuższy czas na ławce w ogrodzie. jak gdyby czatując na mającego powracać ś.p. wachmistrza Bujaka. Wachmistrz Bujak był synem miejscowego organisty i wychowany w Mińsku Mazowieckim był tam powszechnie lubiany. Stąd też zabójstwo jego wywołało tak wielkie poruszenie.

Dziś odbył się pogrzeb ś. p. wachmistrza Jana Bujaka, zamordowanego w poniedziałek przez Chajma Chaskielewicza.

Uroczystości żałobne rozpoczęły się o godzinie 8-ej wyprowadzeniem zwłok z kostnicy, szpitalnej do kościoła parafjalnego.

Ogółem wieńców było blisko 100.

Przez całą drogę kondukt kroczył wśród nieprzejrzanych tłumów ludności, które po przejściu konduktu przyłączały się do pochodu żałobnego.

Na pogrzeb przybyli robotnicy z fabryk w Mińsku i okolicy, które są dziś nieczynne. Olbrzymie tłumy okolicznej ludności wiejskiej, oraz dosłownie cała ludność chrześcijańska Mińska.

O godzinie 9-tej rozpoczęło się nabożeństwo żałobne w kościele poczem znów ruszył kondukt żałobny na cmentarz wojskowy, gdzie dowódca 7-go pułku ułanów płk. L. Michalski wygłosił nad otwartym grobem krótkie przemówienie. W uroczystościach pogrzebowych brało udział około 35 tys. ludzi

Należy zaznaczyć, że do Mińska przybyła tylko część 7 go pułku ułanów, odbywającego obecnie ćwiczenia.

Do żadnych zajść dziś nie doszło.

Blokada „Europy" przez kelnerów

Niezwykły przebieg zatargu w Katowicach

KATOWICE, 4.6. Na skutek zwolnienia z pracy dwóch kelnerów z cukierni „Europa" w Katowicach, którzy domagali się urlopów i wypłaty wynagrodzenia za ten czas, związek zawodowy tych pracowników urządził we wtorek popołudniu blokadę tej cukierni, obsadzając wszystkie stoliki przez robotników. Blokujący wywiesili w oknie cukierni napis:

„My bojkotujemy „Europę". — Wyrzucono na bruk pracowników, bo upomnieli się o ustawowe urlopy. — Ten lokal należy omijać. — Tu traktuje się pracowników, jak psów!"

Fakt blokady, oraz wywieszki spowodowały przed cukiernią olbrzymie zbiegowisko, wobec czego interwenjowała policja i napisy te usunęła W godzinach wieczornych właściciel zgasił światło, wobec czego „goście", siedzący przy wodzie sodowej, dobyli przygotowane świeczki i przy ich świetle kontynuowali blokadę. Właściciel lokalu podjął w tej sprawie pertraktacje z przedstawicielami organizacji zawodowej.

Jest to pierwszy wypadek na Śląsku zastosowania przez pracowników gastronomicznych blokady lokalu.

Zakaz wystawiania broni palnej w oknach wystawowych

WARSZAWA, 4.6 Władze administracyjne stolicy wydały bezwzględny zakaz wystawiania na widok publiczny w wystawach sklepowych broni palnej. Wyjątek stanowią dubeltówki myśliwskie.

Jeżeliby zakaz ten był w przyszłości przez właścicieli sklepów lekceważony, to wymierzana będzie grzywna do 3000 zł. lub kara aresztu do 3 miesięcy. Sklepy z bronią obowiązane są ponadto odpowiednio zabezpieczać posiadaną na składzie broń palną przez zamykanie jej w szafach żelaznych.

Ciekawe zestawienie przestępczości w Polsce

Jak wynika z zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, w ciągu roku ubiegłego zameldowano policji na terenie całego kraju: 6003 przypadków oporu władzy, 8393 nawoływania do przestępstwa, 2596 świadomego puszczenia w obieg fałszywych pieniędzy, 5942 fałszerstw, 3104 podpaleń, 1672 zabójstw, 1659 usiłowań zabójstwa, 17.215 ciężkiego uszkodzenia ciała, 932 dzieciobójstwa, 1917 rozboju, 472 287 kradzieży (w czem 98.221 mieszkaniowych, 108.800 z pola i lasu), 9110 paserstw, oraz 27.584 o wypadkach oszustwa.

XX Międzynarodowa Konferencja Pracy w Genewie

Wczoraj otwarte zostały obrady XX kolejnej Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie, na której 61 państw jest reprezentowanych przez swoich delegatów, w liczbie dwóch delegatów z ramienia rządu każdego państwa i po jednym delegacie z ramienia pracodawców i pracobiorców.

Na porządku dziennym obrad konferencji znajdują się kwestje następujące: 1) reglamentacja poszczególnych systemów rekrutacji pracowników, 2) płatne urlopy, 3) skrócenie czasu pracy na robotach publicznych, rządowych lub subsydjowanych przez rządy, 4) redukcja czasu pracy w przemyśle budowlanym, 5) redukcja czasu pracy w przemyśle metalurgicznym, 6) redukcja czasu pracy w kopalniach węgla, 7) redukcja czasu pracy w przemyśle włókienniczym, 8) przepisy i środki, regulujące bezpieczeństwo przy pracy w przemyśle budowlanym,

ZE SPORTU

Polska lekkoatletyka kobieca na olimpjadzie

W przededniu letnich igrzysk olimpijskich w Berlinie wszędzie wre gorączkowa praca nad należytem i wszechstronnem przygotowaniem olimpijczyków, specjalne obozy zawody eliminacyjne mają na celu utrzymać zawodników w dobrej formie.

Jakie szanse mają nasz panie w lekkiej atletyce na olimpjadze berlińskiej?

Walasiewiczówna, Wajsówna i Kwaśniewka, to zawodniczki, których start w Berlinie nie powinien ulegać żadnej wątpliwości. Jeżeli chodzi o pozostałe kandydatki, t. j. Cejzikową i Freiwaldównę, start ich jest całkowicie uzależniony od poprawy formy i wyników, jakie uzyskają bezpośrednio przed igrzyskami.

Niewątpliwie na czoło tej skromnej stawki zawodniczek polskich wysuwa się Stanisława Walasiewiczówna. Lekkaatletyka polska spodziewa się, że dzięki niej sztandar Polski zatrzepocze na maszcie olimpijskim w Berlinie. Walasiewiczówna będzie miała jednak niezwykle trudne zadanie pokonania groźnych konkurentek, których w Berlinie napewno nie zabrak nie. Bezsprzecznie najgroźniejszą przeciwniczką będzie młoda i świetnie zapowiadająca się amerykanka Helena Stephens, z którą dotychczas Walasiewiczówna jeszcze nie walczyła, a która ostatnio na dystansie 100 metrów uzyskała czas 11.6 sek. bijąc tem samem dotychczasowy rekord światowy Walasiewiczówny, wynoszący 11.7 sek. Obok niej niepoślednią rolę odegrają doskonałe Niemki Kraus i Dollinger które w r. ub. dwukotnie zostały pokonane przez Walasiewiczównę, obie jednak mają czasy bardzo zbliżone do rekordu światowego. Czwórka ta: Walasiewiczówna — Kraus — Dollinger — Stephens — pownna stoczyć na finiszu walkę o pierwsze miejsce.

Obecnie Walasiewiczówna przebywa w Stanach Zjednoczonych, gdzie starannie przygotowuje się do Igrzysk, by wkrótce powrócić do Polski i wraz z pozostałemi zawodniczkami trenować w obozie C. J. W F-u.

Drugą zawodniczką polską, która również może zająć dobre miejsce na igrzyskach olimpijskich w Berlinie, jest zeszło roczna laureatka wielkiej państwowej nagrody sportowej, Jadwiga Wajsówna, była rekordzistka świata w rzucie dyskiem. Jeszcze do niedawna Wajsówna dzierżyła prymat w tej dyscyplinie, ale w roku ubiegłym musiała ustąpić fenomenalnej dyskobolce niemieckiej Giseli Mauermaier. Wajsówna niewątpliwie przedstawia wielką klasę, ale wobec doskonałej formy Niemki staje raczej na zgóry straconej pozycji. Oczywiście niespodzianki są niewyklu czone. Pamiętamy, że na poprzednich Igrzyskach w Los Angeles polka ulegała za bezkonkurencyjną, została jednak zdystansowana przez amerykankę Bene Ditrichson, zdobywając tytuł vicemistrzyni olimpijskiej. Polka powinna chronić swój tytuł vicemistrzyni z Los Angeles. Konkurentką jej jest druga Niemka, sprinterka Kraus, która posiada dobre rzuty, bo w granicach 41 mtr. Rekord światowy Wajsówny wynosił 44.19 m. Mauermeier poprawiła go dwukrotnie, osiągając za pierwszym razem 44.38 m. a w sierpniu r. ub. — w ramach meczu międzypaństwowego w lekkiej atletyce pań Niemcy — Polska w Dreźnie — 47.12 m.

Trzecią sztandarową zawodniczką polską na Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie, będzie Marja Kwaśniewska, mistrzyni Polski w rzucie oszczepem. Ona, podobnie jak i Wajsówna, będzie musiała stoczyć walkę z oszczepniczkami niemieckiemi, które uchodzą w tej dysyplinie za najlepsze na świecie. W spotkaniu międzynaodowem Niemcy — Polska, Kwaśniewskiej udało się wprawdzie pokonać obie reprezentatntki Rzeszy, Fleischer i Kreuger, ale normalnie rzucają one znacznie lepiej, bo w granicach 42 — 44 m., podczas gdy rekordowy rzut polki wynosi 41.38 m. Jak zatem widać, Kwaśniewska ma mimo wszystko, poważne szanse zajęcia czołowego miejsca. Spodziewamy się, że w ciągu tego okresu, jaki pozostał jeszcze do Olimpjady, poprawi ona swoje wyniki, a zwłaszcza wiele powinna skorzystać z wyprawy do Budapesztu, dokąd została wysłana wraz z trzema lekkoatletami polskimi na przeszkolenie.

Pozostałe zawodniczki polskie: Freiwaldówna i Cejzikowa będą mogły startować w Berlinie, o ile zdobędą się na lepsze wyniki, które gwarantowałyby poważniejsze sukcesy. Freiwaldówna startowałaby w płotkach, gdzie wprawdzie ma wcale dobry czas 12.2 sek., co jednak, jak na Berlin jest stanowczo zamało, gdyż niemki i angielki mają czasy znacznie niższe. Cejzikowa startowałaby w rzucie kula i w dysku, ale jej wyniki są narazie słabe, przyczem w kuli jest znacznie lepsza. Rzuty jej sięgają zaledwie 12 mtr., podczas gdy niemka Mauermaier, — specjalistka w rzucie dyskiem — ma około 14 m. Cejzikowa zatem musiałaby jeszcze wiele popracować nad sobą, by móc reprezentować barwy polskie w Berlinie.

—ooo—

ZAWODY STRZELECKIE.

Miejski komitet PW. i WF. w Dąbrowie zawiadamia, że z końcem czerwca br. odbędą się wojewódzkie zawody strzeleckie z różnych rodzajów broni zorganizowane przez komendę podokręgu związku strzeleckiego w Kielcach, na których nastąpi eliminacja zawodników na mistrzów powiatów i województwa.

Zgłoszenia zawodników przyjmuje L. Stankiewicz, magistrat pokój nr. 22 do dnia 10 bm. Zniżki kolejowe zawodnikom zapewnione.

OBOZY TRENINGOWE DLA PIŁKARZY.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu P. Z. P. N. zastanawiano się nad programem wyszkoleniowym tak dla czołowych piłkarzy, jak i dla graczy młodszych i juniorów.

Jeśli chodzi o sprawę udziału na olimpjadzie, decyzja ostateczna zapadnie po meczu czwartkowym z Admirą.

W dniach 23—26 czerwca odbędzie się w Katowicach obóz dla młodych kandydatów do reprezentacji przy udziale 32 graczy w tem 18-tu ze Śląska. Obóz dla kandydatów olimpijskich projektowany jest w centralnym instytucie WF. w Warszawie od 30 bm. do 14 lipca.

W dniach od 17 do 30 sierpnia w Sierakowie odbędzie się obóz dla juniorów połączony z pierwszemi mistrzostwami polskich juniorów.

Postanowiono jednocześnie zaangażować na okres od 22 czerwca do 30 sierpnia specjalnego trenera dla młodszych zawodników w osobie p. Sella z Poznania.

AUSTRALJA ZWYCIĘŻYŁA ST. ZJEDN. W PUHARZE DAVISA.

Z Filadelfji donoszą, że mecz tenisowy o puhar Davisa pomiędzy reprezentacjami Stanów Zjednoczonych i Australji zakończył się sensacyjnem zwycięstwem Australji 3:2.— Zwycięstwo swe zawdzięcza Australja głównie grze Crawforda, który pokonał niespodziewanie Allionsa 4:6, 6:3, 4:6, 6:2, 6:2. W ostatniem spotkaniu singlowem australijczyk Quist przegrał z Donaldem Budge 2:6, 2:6, 4:6.

Dzięki temu zwycięstwu do finału międzystrefowego o puhar Davisa wystąpi Australja. Od 7 lat w finale tym grały Stany Zjednoczone.

Co. 473/36.

Wezwanie

Sąd Grodzki w Sosnowcu wzywa obecnego posiadacza dwunastu zaginionych weksli po złotych pięćset każdy zaopatrzone w podpsy Władysława Wasilewskiego, a pozatem niewypełnione, aby w czasokresie 60 dni od dnia ogłoszenia niniejszego wezwania, zgłosił się w Sądzie Grodzkim w Sosnowcu i okazał weksle Sądowi, po upływie wyznaczonego terminu Sąd uzna te weksle na zasadzie art. 94 Rozp. o prawie wekslowem za umorzone. Sosnowiec, dnia 27 maja 1936 r. Sędzia Sądu Grodzkiego (—) Z. Kownacki.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

POTRZEBNY pracownik fryzjerski na stałe. Dąbrowa Górnicza. Piłsudskiego 10.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SPRZEDAM owocarkę z towarem spowodu wyjazdu. Sosnowiec. ul. Sielecka 29.

DWA place 27 i 33 pręty przy Bandurskiego sprzedam tanio. Moniuszki 2-a.

DWA kotły miedziane sprzedam. Mościckiego 19 m. 11 od 12—17.

GILZY do papierosów „SERWUS — PASCHALSKIEGO" kosztują tylko pięć groszy pudełko, a w gatunku pierwszorzędne.

LOKALE

POKÓJ umeblowany wynajmę solidnemu panu. Mościckiego 19 m. 11 od 12—17

ZGUBIONE DOKUMENTY

KALAGA PIOTR zgubił legitymację bezrobocia wydaną w Dąbrowie.

MOSUR EUGENJUSZ zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin.

MORKIS JÓZEF zgubił dowód osobisty wydany przez gminę Rokitno - Szlacheckie, świadectwo pochodzenia konia, którego kupił na targu 3 czerwca br. w Żarkach i legitymację bezrobocia, wydaną przez Fundusz Pracy w Zawierciu.

EUGENJUSZ TOMASZ NOWAK zagubił dowód osobisty, wydany przez magistrat sosnowiecki oraz legitymację bezrobocia, które unieważnia.

SZCZYGIEŁ TADEUSZ zgubił dowód osobisty, wydany przez magistrat Sosnowca.

JERZEMU SZOLCOWI skradziono na dworcu w Szopienicach książkę wojskową, wydaną przez PKU. Sosnowiec.

IRENA TRIPPENBAUEN zgubiła książeczkę P. K. O., legitymację związkową dwie fotografje i zaświadczenie. Znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem Adres: Sosnowiec, 3 maja 3-a m. 11.

Wydawca Helena Mansiorska. Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec Teatralna 1. Redaktor odp. Tadeusz Lipski